Nr 285. Kraków, Środa 14 Grudnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w **Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 grudnia.

Gazeta Lwowska pisze:

„W *Dzienniku Polskim* z dnia 10 b. m. zamieszczono doniesienie telegraficzne, jakoby stanowisko X. metropolity Sembratowicza było zachwiane, a zarząd dyecezyi miał być poruczony X. biskupowi Pełeszowi. Możemy oświadczyć z całą stanowczością, iż w doniesieniu tem niema ani słowa prawdy.“

O chorobie ks. Bismarka obiegały przedwczoraj w Berlinie bardzo niepokojące wieści, z których jedna utrzymywała, że miał atak apoplektyczny. Najwiarogodniejszą zdaje się być wersya, że chorobą jego był mocny kurcz żołądkowy, który przeminął, lekarze jednak zalecili kanclerzowi zachowanie bardzo ścisłej dyety i chwilowe wstrzymanie się od wszelkich nużących czynności.

Redakcya *Polit. Corresp.* udała się wobec obiegających pogłosek bezpośrednio do ks. Bismarka z wynurzeniem współudziału i zapytaniem o stan jego zdrowia i odebrała na to dnia 12go b. m. o godzinie 4ej popołudniu następującą telegraficzną odpowiedź:

„Dzięki za przyjazny współudział. Atak całkiem przeminął, potrzeba mi już tylko spokoju.

v. Bismark.“

Szanse ustawy cłowej w parlamencie niemieckim mają być bardzo niepewne. Liczba posłów, przeciwnych podwyższeniu ceł, ma być zupełnie równą liczbie przemawiających za niemi, tak, że jeden głos przypadkowy może szalę wypadku na jednę lub drugą przechylić stronę.

O obecnej sytuacyi politycznej mówi *Nordd. Allg. Ztg*: „Sytuacya, wytworzona nagromadzeniem wojsk rosyjskich nad granicą galicyjską, nie doznała dotąd żadnej zmiany, ani na lepsze, ani na gorsze.“

Schles. Ztg stwierdza na podstawie informacyj, zasięgniętych z autentycznego źródła, że ostatni alarmujący artykuł *Post* pod tytułem: *„Von der Kriegsfurcht“* nie był pisanym pod wpływem wskazówek z góry.

Fremdenblatt powtarza powyższe twierdzenie *Schles. Ztg* z dodatkiem: „i my odebraliśmy z najpewniejszych źródeł zapewnienie, że alarmujące enuncyacye dziennika *Post* nie były natchnionemi z góry,“ i pisze dalej: *Post*, w której okręgu jak wiadomo, słońce wojenne nigdy nie zachodzi, daje dziś uspokajające zapewnienie, że „bądź co bądź wojna przed początkiem lutego nie wybuchnie,“ a następnie stara się pouczaniem różnego rodzaju zapobiedz przynajmniej, aby „już wobec samego zbliżania się wojny połowa narodu nie straciła głowy.“

Nie obawiamy się pod tym względem, mówi dalej *Fremdenblatt*, o głowę ani połowy, ani całego narodu, nie możemy jednak być równie spokojnymi o głowę dziennika, który podobne głosi rzeczy.

National Ztg omawiając wiadomości, jakie o czwartkowej radzie wojennej w Wiedniu nadeszły do Berlina, kończy sprawozdanie z nich uwagą: „Wypada teraz odczekać, jakie wrażenie sprawi w Petersburgu ta postawa Austryi, równie pełna stosownej miary, jak i stanowczej decyzyi.“

Kiedy *Petersburg. Ztg* odebrała pierwsze zawiadomienie o nagłym spadku papierów rosyjskich, jaki się we środę przeszłego tygodnia zjawił na giełdzie berlińskiej, nie mogła sobie przyczyny tego zjawiska żadną miarą wytłómaczyć, nie miała bowiem „żadnych innych depesz pod ręką.“ Wnoszą ztąd w Berlinie, że telegramy dnia tego rząd rosyjski z umysłu usunął, aby w ciągu możliwej dyplomatycznej wymiany zdań, uwagi prasy rosyjskiej przebiegu ich nie mąciły.

Czy domysł co do „możliwej wymiany zdań dyplomatycznych“ był trafnym, dowiemy się może później; dotąd nie wiemy nic o niej. Pocieszającem tylko jest, co pisze zwykle bardzo dobrze poinformowany korespondent *Magdeb. Ztg*: „Mogę zaręczyć z pewnością, że i po rozmowie cara z ks. Bismarkiem postarano się o to z Berlina, aby w Petersburgu nie było najmniejszej wątpliwości co do *casus foederis* i że w razie zaczepienia Austryi o neutralności Niemiec wcale nie byłoby mowy, że zaś Austrya pierwsza nie zaczepi, okazało się w tej chwili dostatecznie.

Z Petersburga otrzymuje biuro Reutera o ruchach wojsk rosyjskich i sytuacyi politycznej następujące wyjaśnienia: Z powodu mniemanego zwiększenia wojsk rosyjskich na granicy austryackiej, tutejsze koła dobrze poinformowane twierdzą, że opinia publiczna, równie jak zamiary rządu są całkiem pokojowej natury, i że obiegające za granicą pogłoski o bliskiem starciu Austryi z Rosyą tembardziej są nieusprawiedliwione po niedawnem widzeniu się cesarzów w Berlinie, że przy tej sposobności wznowione zbliżenie się między Niemcami i Rosyą tylko do powszechnego pokoju przyczynić się może, gdy Austrya w podobnie pokojowe załatwienie jest wciągniętą.

Ruch wojsk rosyjskich, o którym prasa austryacka pisze z obawą, składa się jedynie z wysłania oddziału kawaleryi bez wszelkiej myśli zaczepki, lecz dla ochrony pewnych miejscowości w gubernii lubelskiej, które narażone są na ataki nieprzyjaciela wobec odbywających się obecnie w Austryi uzbrojeń na wielkie rozmiary, a dla opieki, którą główne podstawy rozsądku nakazują. Rząd niemiecki życzy sobie znowu w sprawie bułgarskiej zająć postawę, jaką przez czas jakiś przed zjazdem berlińskim zachowywał, a nagła ta zmiana będzie mieć ten ostateczny skutek, że pozycyę ks. Ferdynanda skompromituje. Układy w celu załatwienia tej sprawy muszą natychmiast wziąść przyjazny obrót, zamiast dać powód do międzynarodowych zawikłań.

Dzisiejsze telegramy doniosą nam zapewne, czy Tirardowi udało się złożyć nowe ministerstwo francuskie.

Radykaliści postanowili opierać się wszelkiemi sposoby uchwaleniu prowizoryum budżetowego.

Dalsze posuwanie się wojska włoskiego w okolicach Massawy nie nastąpi podobno prędzej, aż się okaże, jaki skutek odniosła misya angielska, wysłana do negusa Abyssynii.

Sprawy sejmowe.

Piszą nam ze Lwowa d. 11 grudnia:

☐ Na porządku dziennym następnego posiedzenia sejmowego, które się odbędzie we środę, umieszczonem będzie także sprawozdanie komisyi edukacyjnej z projektu Wydziału krajowego, dotyczącego reformy ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

W sprawozdaniu tem pióra prof. Bobrzyńskiego komisya wyraża życzenie, aby Sejm uchwalił projekt ten najpierw i niezależnie od projektów reformy znanych dwóch innych ustaw szkolnych, które Wydział krajowy przedłożył, a których komisya szkolna pod obrady jeszcze wziąć nie mogła, a to z następujących powodów:

Pod względem formalnym mamy do czynienia z faktem, że każda z trzech naszych ustaw szkolnych stanowi dla siebie odrębną całość i tak dalece od drugich niezależną, że osobno badaną i zmienioną być może. Ułatwia się zaś to zadanie Sejmowi, jeżeli się jego obradom i decyzyi podda reformę tychże ustaw kolejno, jednej po drugiej, jeżeli każda z nich stanie się przedmiotem osobnej rozwagi i zastanowienia.

Pod względem merytorycznym nie może komisya przeczyć, że każda z owych trzech ustaw daje pole do wielu uwag i poprawek, nie w równym jednakże stopniu. I tak co się tyczy ustawy o władzach nadzorczych, to na ostatniej sesyi zmienił ją Sejm w jednym zasadniczym punkcie, na którym ona przedewszystkiem wymagała naprawy, a nowela ta, (jak już czytelnicy *Czasu* wiedzą), otrzymała w ostatnich dniach najwyższą sankcyę. Pozostałoby więc w ustawie tej do poprawienia tylko kilka szczegółów, drugorzędnej stosunkowo wagi.

Wręcz przeciwnie ma się rzecz z ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. W wielu ważnych i zasadniczych punktach nie odpowiada ona słusznym życzeniom i potrzebom naszego społeczeństwa. Zachodzi tu jednak ta okoliczność, że właśnie ta ustawa skrępowana jest ciasnemi ramami powszechnej ustawy szkolnej państwowej i dopóki ustawa państwowa nie zostanie zmieniona, niemożliwą będzie zasadnicza reforma tej naszej ustawy krajowej Co w tym kierunku możebnem było do osiągnięcia, zdziałał Sejm nowelami z r. 1882 i 1885, jakoż i teraz ankieta szkolna i Wydział krajowy ograniczyły się do zaproponowania zmiany kilku tylko paragrafów. Nie odpowiada to jednak intencyom Sejmu, który właśnie w miejsce ustaw z r. 1873, nowelami różnorodnie pozmienianych, chciał postawić nowe jednolite ustawy. Dlatego komisya szkolna będzie musiała i pod względem formalnym jeszcze się zastanowić nad tem, czy przecież Sejmowi w myśl jego poleceń nie przedstawić projektu całej ustawy w mowie będącej, stylistycznie przynajmniej jednolitego.

Wszystkich tych przeszkód i wątpliwości nie spotkała komisya przy ustawie o stosunkach prawnych nauczycieli. Ustawa państwowa wielką tu ustawodawstwu krajowemu pozostawia swobodę, a reforma okazała się rzeczywiście potrzebną i doniosłą.

Więcej niż w jakiejkolwiek instytucyi zależy skuteczność i pożyteczność szkoły od ludzi, którym się ją powierza, t. j. od nauczycieli. Na działalność nauczycieli wpływają zaś trzy okoliczności: najpierw wychowanie i wykształcenie, którego się od nich żąda; następnie stanowisko materyalne, które się im zapewnia; wreszcie karność, w której się ich utrzymuje. Pierwszy z tych, niewątpliwie najważniejszy warunek, usunięty jest na nieszczęście zupełnie z pod wpływu ustawodawstwa krajowego. Jeden i tenże sam szablon seminaryów nauczycielskich narzucony jest mocą ustawy państwowej wszystkim krajom koronnym monarchii, bez względu na wielkie różnice ich stosunków socyalnych i ekonomicznych, bez względu na ich przeszłość, na ich oświatę i obyczaj. Nie mogąc jednak na tem polu zaspokoić swoich dobrze zrozumianych życzeń i postulatów, tem większą uwagę winien kraj nasz zwrócić na dwa drugie warunki, od których zależy dobroć nauczycieli, i w ten sposób przynajmniej ujemne strony pierwszego warunku zmniejszyć i zobojętnić.

Podnoszą się częste przeciw niektórym szkołom skargi, że z nich niczego lub nic dobrego młodzież nie wynosi, a jeżeli takie szkoły przeciw rozszerzeniu oświaty i przeciw szkole ludowej jako takiej stają się łatwym argumentem, to istotną przyczyną złego jest właściwie brak kandydatów na nauczycieli, który władzom szkolnym utrudnia usuwanie nauczycieli nie pilnych, nie wykształconych, nie dobrze się prowadzących.

Odwrotnie miałaby się rzecz, gdyby nauczycielom ludowym zapewnić utrzymanie skromne, ale wystarczające, i gdyby wskutek stosunkowej łatwości uzyskania tych posad, zapewnić szkołom napływ licznych, z lepszych, zdrowszych warstw ludności rekrutujących się kandydatów. Władze szkolne miałyby wolny wybór, a usunięcie każdego nauczyciela, nieodpowiadającego swemu zadaniu, stałoby się wykonalnem. Oto przyczyna istotna, dla której komisya szkolna staje przed Sejmem z wnioskiem zdążającym do poprawy doli nauczycieli.

Drogą, prowadzącą najłatwiej do zamierzonego celu, byłoby podniesienie dotychczasowych płac nauczycieli i zapewnienie im awansu przez odpowiednie stopniowanie posad. Drogi tej nie mogła się chwycić komisya ze względu na zbyt wielkie ciężary finansowe, któreby krajowi wskutek tego systemu wypadło nałożyć. Nie mogąc jednak odrazu wszystkich nauczycieli zaspokoić, pragnęła, komisya zachęcić ich do zawodu swego widokiem lepszej przyszłości po dłuższej liczbie lat skutecznej i nienagannej służby. Środkiem do tego jest podwyższenie dodatków pięcioletnich, które komisya w artykule 13 projektowanej ustawy proponuje, a które dla najliczniejszej klasy (piątej) nauczycieli drugie tyle wynosi. Dla finansów kraju jest to znośnem, a dla nauczyciela najniższej klasy otwiera się widok, że po 25 latach pilnej i nieskazitelnej służby doprowadzi z 250 względnie 300 złr. do 500, względnie 550 złr., co obok mieszkania jest już na wsi skromnym, ale przyzwoitym kawałkiem chleba. Dodatek pięcioletni uczyniła jednak komisya zależnym nietylko jak dotychczas, od służby „nienagannej“, lecz także od „pracy skutecznej“, która w każdym wypadku przed przyznaniem dodatku przez władze szkolne zbadaną i stwierdzoną być winna. Pięciolecia tak określone muszą też stać się bodźcem do usilnej pracy i pilności.

Dla nauczycieli w miasteczkach, którzy nie mają mieszkania, a których dodatek pięcioletni tylko o 10 lub 20 złr. się podnosi, proponuje komisya dodatek 10% płacy na mieszkanie, wychodząc z założenia, że te klasy nauczycieli (II, III i IV klasa) najwięcej z niedostatkiem mają do walczenia.

Zapomocą zrównania dodatków pięcioletnich dla wszystkich nauczycieli pragnęła zarazem komisya osiągnąć inny cel t. j. utrudnić przenoszenie się nauczycieli dobrych ze wsi do szkół w miastach, zapewniających wyższą płacę, gdyż po pewnym szeregu lat płaca ich wskutek kwinkweniów zwiększy się do tego stopnia, że dorówna, a nawet przewyższy płacę w mieście. Dlatego też umieściła komisya postanowienie w ustawie, że nauczycielowi, przenoszącemu się do innej gminy na wyższą płacę, potrącają się dodatki pięcioletnie, uzyskane na poprzedniej posadzie. Bliski związek z tym celem ma także mórg gruntu, proponowany w art. 16; ma on przywiązać nauczyciela do szkoły i do stosunków wiejskich realnie go zbliżyć.

Polepszając dolę nauczycieli i zapewniając szkołom większy napływ nauczycieli, zwróciła komisya z drugiej strony tem większą uwagę na porządek i karność tego stanu. Prawo prezenty gmin i obszarów dworskich rozszerzyła komisya, nawet przyznając je z pewnem zastrzeżeniem nietylko tym, którzy w całości płacą nauczyciela, ale i tym, którzy ponoszą 75% jego płacy. Natomiast przeniosła komisya prawo prezenty, a właściwie nominacyi, służące dotychczas najniższym władzom szkolnym, które z niego notorycznie najczęściej nie umiały zrobić należytego użytku, na władze szkolne wyższe, tj. okręgowe i krajowe, ułatwiając im przez to wybór nauczycieli, odpowiadających miejscowym potrzebom i warunkom, oraz przenoszenie nauczycieli ze względów służbowych. W tym celu także określiła dokładniej i rozszerzyła znacznie środki dyscyplinarne.

Zaopatrzone w te wszystkie środki i sposoby, a mając przed sobą do wyboru odpowiednią ilość nauczycieli, tuszyć należy, że władze szkolne będą mogły rozwinąć należytą a sprawiedliwą energię, że będą w stanie powściągnąć, a w danym razie oddalić wszystkie te elementa, które stanowi nauczycielskiemu przynoszą ujmę, a cel szkoły ludowej osłabiają lub niweczą.

Najj. Pan postanowieniem z d. 3 grudnia b. r. nadał staroście w Czortkowie, Juliuszowi Niewiadomskiemu, krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

Najj. Pan postanowieniem z d. 5 grudnia b. r. zamianował przy gr.-katolickiej kapitule katedralnej w Przemyślu kustosza kapituły X. Benedykta Lityńskiego dziekanem kapituły, scholastyka X. Pawła Matkowskiego kustoszem, X. kanonika Karola Wołoszyńskiego scholastykiem, a gr.-kat. proboszcza w Dziewięcierzu X. Konstantego Czechowicza kanonikiem tejże kapituły.

Pan Namiestnik zamianował lekarzami powiatowymi w X klasie: asystentów sanitarnych, Dra Karola Kronenberga, pozostawiając go w dotychczasowej siedzibie przy starostwie w Limanowy i Dra Alfreda Berggrüna, przeznaczając go do służby przy starostwie w Żółkwi, zaś asystentami sanitarnymi lekarzy wolnopraktykujących: Dra Zdzisława Lachowicza dla Żydaczowa, Dra Antoniego Coghena dla Bohorodczan, Dra Adolfa Goldhabera dla Nowego Targu; dalej przeniósł asystenta sanitarnego, Dra Mieczysława Hirschlera, z Bohorodczan do Bóbrki.

Ziemie Polskie.

Okólnik księdza Arcybiskupa Dindera do nauczycieli religii przy wyższych zakładach naukowych archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej w sprawie wykładu nauki religii katolickiej brzmi w przekładzie z niemieckiego, jak następuje:

„Z powodu wydanego swego czasu przez tutejsze królewskie prowincyonalne kolegium szkolne rozporządzenia, na mocy którego wykład katolickiej nauki religii po gimnazyach i wyższych

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(57)

(Ciąg dalszy).

— Pochwalone Imię Pańskie! — rzekł pan Bohusz. — A tu u nas wojska ledwie garść. Cała nadzieja w opoce kamienieckiej. Zali Kryczyński stawia jakie nowe kondycye?

— Więcej oni wypisują skarg, niżeli stawiają kondycyj: powszechna amnestya, przywrócenie do praw i przywilejów szlacheckich, jakie za dawnych czasów mieli, zatrzymanie szarży dla rotmistrzów — oto czego chcą. Ale że sułtan więcej im już przyznał, więc się wahają.

— Co prawisz?! Jakże sułtan więcej im może przyznać, niżli Rzeczpospolita? W Turczech jest absolutum dominium, i wszystkie prawa od jednej sułtańskiej fantazyi zależą. Choćby i ten, który obecnie żywie i panuje, wszystkich obietnic dotrzymał, to następca złamie je, albo podepcze, kiedy zechce. Tymczasem u nas przywilej święta rzecz, i kto szlachcicem zostanie, temu sam król nie może nic odjąć.

— Oni powiadają, że szlachtą byli, a dlatego ich na równi z dragonami traktowano, a starostowie kazali im nieraz rozmaite powinności odbywać, od których nietylko szlachta jest wolna, ale nawet i bojarzynkowie putni.

— Skoro im hetman przyrzeka...

— Żaden z nich o wspaniałomyślności hetmańskiej nie wątpi i wszyscy go pocichu w sercu kochają, ale myślą sobie tak: hetmana samego zdrajcą hassa szlachecka okrzykuje, na dworze u króla go nienawidzą, sądem mu konfederacya grozi — jakże on potrafi co wskórać?

Pan Bohusz począł trzeć czuprynę.

— Więc co?

— Więc sami nie wiedzą, co mają czynić?

— I u sułtana zostaną?

— Nie.

— Ba! kto im każe wrócić do Rzeczypospolitej?

— Ja?

— Jakże to?

— Tuchaj beyowym jestem synem.

— Mój Azya — rzekł po chwili pan Bohusz — nie neguję, że oni mogą się w twojej krwi i w sławie Tuchajowej kochać, chociaż oni są nasi Tatarzy, a Tuchaj bey był naszym wrogiem. Takie rzeczy ja rozumiem, bo i u nas jest szlachta, która z pewną chlubą opowiada, że Chmielnicki był szlachcicem i że nie z kozackiego, ale z naszego narodu pochodził, z Mazurów... No! przecie taki szelma był, że w piekle gorszego nie znaleść, ale że znamienity wojownik, więc radzi się do niego przyznają. Taka już natura ludzka! Ażeby jednak twoja Tuchajowa krew dawała ci prawo rozkazywać wszystkim Tatarom, do tego słusznych racyj nie widzę.

Azya czas jakiś milczał, potem wsparł dłonie na udach i rzekł:

— To ja wam powiem, panie podstoli, dlaczego Kryczyński mnie słucha i inni mnie słuchają. Bo oprócz tego, że oni proste Tatarczuchy, a ja kniaź, jest jeszcze we mnie i rada i moc... No! ani wy nie wiecie, ani sam pan hetman nie wie.

— Jaka rada, jaka moc?

— Ja toho skazaty ne umiju — odrzekł po rusińsku Azya. — A czemu ja na takie rzeczy gotów, na które innyby się nie ważył? czemu ja to pomyślał, czegoby inny nie pomyślał?

— Co gadasz? o czem-żeś pomyślał?

— Ja pomyślał o tem, że gdyby mi pan hetman wolę a prawo dał, tak jaby nietylko tych rotmistrzów wrócił, ale pół ordy na usługi hetmańskie postawił. Mało to pustej ziemi na Ukrainie i w Dzikich Polach? Niech hetman jeno ogłosi, że który Tatar przyjdzie do Rzeczypospolitej, ten szlachcicem zostanie, w wierze ucisku nie będzie miał, a we własnych chorągwiach służył, że wszyscy własnego hetmana będą mieć, jako Kozacy mają, a moja głowa, że wnet się cała Ukraina zamrowi. Przyjdą Lipkowie i Czeremisy, przyjdą od Dobruczy i Białogrodu, przyjdą z Krymu i stada przypędzą i żony z dziećmi na arbach przywiozą. Waszmość nie trzęś głową: przyjdą! jako dawniejsi przyszli, którzy przez wieki Rzeczypospolitej wiernie służyli. W Krymie i wszędy chan i murzowie ich gnębią, a tu szlachtą zostaną i szable będą mieć i pod własnym hetmanem w pole chodzić. Przysięgnę waszmości, że przyjdą, bo tam głodem czasem przymierają. A gdy się między ałusami rozgłosi, że ja, z mocy pana hetmana, wołam, że Tuchaj-beya syn woła, tedy tysiące tu staną.

Pan Bohusz porwał się za głowę:

— Na rany Boskie, Azya! zkąd tobie takie myśli przychodzą? Coby to było?!

— Byłby na Ukrainie naród tatarski, jako jest kozacki! Kozakom przyznaliście i przywileje i hetmana, czemubyście nam nie mieli przyznać? Waszmość pytasz: coby było? Chmielnickiegoby drugiego nie było, bobyśmy nogą Kozakom na gardziel zaraz nastąpili, buntów chłopskichby nie było, rzezi, ani spustoszenia, ani Doroszeńkiby nie było, bo niechby się podniósł, pierwszybym go na smyczy hetmanowi pod nogi przywiódł. A chciałaby potęga turecka na was iść, tobyśmy sułtana bili; chciałby chan zagony puszczać, to chana. Nie tak-że dawniej Lipkowie i Czeremisi czynili, chociaż w mahometowej wierze trwali? Czemubyśmy mieli inaczej czynić, my, Tatarowie Rzeczypospolitej! my, szlachta!... Teraz waćpan licz: Ukraina spokojna, Kozactwo w ryzie utrzymane, od Turka zasłona, kilkadziesiąt tysięcy wojska więcej — ot, com pomyślał, ot, co mnie do głowy przyszło, ot, dlaczego mnie Kryczyński, Adurowicz, Morawski, Tworkowski słuchają, ot, dlaczego, gdy krzyknę, pół Krymu na one stepy się zwali.

Pan Bohusz tak był zdumiony i przygnieciony słowami Azyi, jak gdyby ściany tej izby, w której siedzieli, rozstąpiły się nagle i nowe nieznane ukazały się oczom jego krainy. Przez długi czas słowa nie mógł przemówić i tylko patrzył na młodego Tatara, a ów począł chodzić wielkiemi krokami po izbie, wreszcie rzekł:

— Bezemnieby się ta rzecz stać nie mogła, bom ja syn Tuchaj-beya, a od Dniepru do Dunaju niemasz głośniejszego między Tatary imienia.

Po chwili zaś dodał:

— Co mi Kryczyński, Tworkowski i inni! Nie o nich samych, nie o kilka tysięcy Lipków i Czeremisów, ale o całą Rzeczpospolitą chodzi. Mówią, że z wiosną wielka wojna z sułtańską potencyą nastanie; ale pozwólcie mi jeno, a ja takiego waru między tatarstwem nagotuję, że sam sułtan sobie ręce poparzy.

— Dla Boga! ktoś ty jest, Azya? — wykrzyknął pan Bohusz.

A ów podniósł głowę:

— Przyszły hetman tatarski!

Blask płomienia padał w tej chwili na Azyę, oświecając jego twarz okrutną i piękną zarazem, a panu Bohuszowi zdawało się, że jakiś inny człowiek przed nim stoi, taka wielkość i pycha biły od postaci młodego Tatara. Uczuł też pan Bohusz, że Azya prawdę mówi. Gdyby podobne wezwanie hetmańskie zostało opublikowane, Lipkowie i Czeremisi wróciliby niechybnie wszycy. a i dzikich Tatarów pociągnęłoby za nimi bardzo wielu. Stary szlachcic znał wybornie Krym, w którym po dwakroć był niewolnikiem, a potem wykupiony od hetmana, posłował; znał dwór bachczysarajski, znał ordy siedzące od Donu do Dobruczy; wiedział, że zimą liczne ałusy głodem przymierają; wiedział, że murzom przykrzy się despotyzm i zdzierstwo chańskich baskaków, że w samym Krymie często przychodzi do buntów, więc zrozumiał odrazu, że żyzna ziemia i przywileje znęciłyby niechybnie tych wszystkich, którym w starych siedzibach było źle, ciasno lub niebezpiecznie.

Znęciłyby tembardziej, gdyby począł ich wołać syn Tuchay-beya. On jeden mógł tego dokonać, nikt inny. On sławą swojego ojca mógł wzburzyć ałusy, uzbroić jednę połowę Krymu przeciw drugiej połowie, pociągnąć dzikie ordy białogrodzkie i zatrząść całą potęgą chanową, ba, nawet sułtańską!

Gdyby hetman chciał korzystać z okazyi, to Tuchay beyowego syna mógł uważać, jako człowieka przez samą Opatrzność zesłanego.

Więc pan Bohusz począł innem na Azyę patrzyć okiem i zdumiewać się coraz bardziej, jak takie myśli mogły się w głowie jego wylęgnąć? I aż pot uperlił rycerzowi czoło, tak mu się zdały ogromne. Jednakże dużo jeszcze wątpliwości zostało mu w duszy, więc tak ozwał się po chwili:

— A wisz ty, że o taką rzecz musiałaby być wojna z Turkiem?

— Wojna i tak będzie. Czemuby kazali ordom pod Adryanopol iść? Wtedy pewno wojny nie będzie, gdy niesnaski w sułtańskiem państwie powstaną; jeżeli zaś i przyjdzie ruszyć w pole, połowa ordy będzie po naszej stronie.

— Na każdą rzecz ma szelma argument! — pomyślał pan Bohusz. — W głowie się kręci — rzekł po chwili. — Widzisz, Azya, w każdym razie to niełatwa rzecz. Coby to powiedział król, co kanclerz, a stany? a wszystka szlachta, po większej części panu hetmanowi nieżyczliwa?

— Mnie jeno pozwolenia hetmańskiego na piśmie trzeba; a jak tu raz siądziem, niechże nas potem rugują! Kto będzie rugował i czem? Radzibyście Zaporożców z Siczy wyżenąć, ale wam nijak.

— Pan hetman zlęknie się odpowiedzialności.

— Za panem hetmanem pięćdziesiąt tysięcy szabel ordyńskich stanie, prócz wojska, które ma w ręku.

— A Kozacy?... O Kozakach zapominasz? Ci poczną się natychmiast oponować.

— Na to my tu i potrzebni, żeby był miecz nad szyją kozacką zawieszony. Czem Dorosz stoi? Tatarami! Niech Tatarów ja wezmę w ręce, wówczas Dorosz musi hetmanowi czołem uderzyć.

Tu Azya wyciągnął dłonie i palce w kształcie szponów orlich rozłożył, zaczem chwycił za rękojeść szabli:

— Ot, my Kozakom prawo pokażem! W chłopy oni pójdą, a my będziem dzierżyć Ukrainę. Słyszysz, panie Bohusz, wy myślicie, że ja mały człek, a ja nie taki mały, jako się Nowowiejskiemu, tutejszemu komendantowi, oficyjerom i wam, panie Bohusz, wydało. Ot, ja nad tem dzień i noc myślał, aż wychudł, aż mi twarz wpadła — patrz waszmość! — i zczerniała. Ale com wymyślił, tom dobrze wymyślił i dlatego rzekłem wam, że we mnie jest moc i rada. Waćpan sam widzisz, że to wielkie rzeczy, jedź do pana hetmana, a żywo! Przedstaw mu, niech mi da na piśmie, a ja o stany nie będę dbał. Hetman ma duszę wielką, hetman będzie wiedział, że to i moc i rada. Powiedz hetmanowi, żem Tuchaj beya syn, że ja jeden to uczynić mogę, przedstaw, niech się zgodzi, jeno, na Boga! byle na czas, byle póki śniegi w stepie, byle przed wiosną, bo na wiosnę wojna będzie! Jedź wraz i wraz wracaj, abym zaś prędko wiedział, co mi wypadnie uczynić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zakładach naukowych we wszystkich klasach od seksty do prymy ma być udzielany tylko w języku niemieckim także takim uczniom, którzy w domu mówią po polsku, widział się wielce czcigodny mój poprzednik, wówczas Arcybiskup, a obecnie kardynał hr. Ledóchowski zniewolony okólnikiem z dnia 23 lutego 1873 roku, wystosowanym do nauczycieli religii ustanowionych przy wyższych zakładach naukowych archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, określić bliżej nadaną im misyą kanoniczną i polecić, aby tylko w sekundzie i prymie naukę religii w języku niemieckim wykładali, natomiast w klasach niższych, do tercyi włącznie, nauczali uczniów według ich języka ojczystego— niemieckich w języku niemieckim, polskich w języku polskim.

Po dalszych, bezowocnych pertraktacyach pomiędzy Arcybiskupem a prowicyonalnem kolegium szkolnem doprowadziło to z jak największą szkodą uczniów i ku największej boleści ich rodziców, opiekunów lub krewnych do tego, że od roku 1873 w żadnym wyższym zakładzie naukowym obudwóch archidyecezyj, z wyjątkiem czysto niemieckich zakładów, w klasach niższych, od seksty do tercyi włącznie, nie udzielano wcale nauki religii katolickiej. W sprawie tej nie zaszła też od objęcia mego urzędu, chociaż ustanowieni zostali nowi nauczyciele religii w urzędzie pobocznym, żadna zmiana. Pozwolono im tylko nauczać w sekundzie i prymie po niemiecku. Od przeszło 14 lat zatem nie pobierali uczniowie klas niższych w wyższych zakładach naukowych żadnej religii i wzrośli po mozolnie dokonanem przysposobieniu do Sakramentów Spowiedzi i Komunii Ś-tej bez przymusowej nauki religii.

Wobec smutnych tych i niedających się utrzymać stosunków, nie mogłem, mając przed oczyma Boga i ciężką odpowiedzialność co do religijnego wykształcenia i wychowania uczącej się młodzieży, dłużej milczeć, i z tego powodu, celem osiągnięcia możliwej zgody, wszedłem przedewszystkiem z panem naczelnym prezesem w pertraktacye, które obecnie ukończone zostały. Z powodu tego musiałem się, choć z bólem serca, zdecydować zmienić rozporządzenia mego wielce czcigodnego poprzednika i nakazuję niniejszem, aż do dalszego rozporządzenia, co następuje:

1) Nauka religii św. będzie we wszystkich klasach wyższych zakładów naukowych archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej udzielaną w języku niemieckim;

2) we wszystkich klasach od seksty do kwarty włącznie, a więc w sekscie, kwincie i kwarcie, dopuszcza się i pozwala przy nauczaniu uczniów polskich używać do pomocy, celem ułatwienia zrozumienia rzeczy, ojczystego języka polskiego;

3) w tercyi udzielana będzie nauka religii pod takiemi samemi warunkami, pod jakiemi się obecnie w prymie i sekundzie bez zastrzeżeń udziela;

4) pamięciowe ćwiczenia odbywać się będą tylko w języku niemieckim.

Panu naczelnemu prezesowi przesłane zostało to rozporządzenie do łaskawego dalszego postępowania i należy się spodziewać, że królewskie prowincyonalne kolegium szkolne jak najrychlej przywróci znowu naukę religii katolickiej we wszystkich klasach wyższych zakładów naukowych.

Poznań dnia 22 listopada 1887 r.

† *Juliusz*,
Arcybiskup gnieźnieński i poznański

Rozmaitości Polityczne.

Sprawa muzeów w Peszcie. Komisya wydelegowana dla zbadania zarzutów, podniesionych przeciw zarządowi muzeum narodowego, zakończyła już swą czynność. Naocznie stwierdziła komisya, iż w galeryi obrazów nic nie zostało naruszonem. Dyrektor Towarzystwa sztuk pięknych Toleph oświadczył, iż, o ile jemu wiadomo, żaden obraz z peszteńskiej galeryi nie znajdował się na wystawie zagranicznej i że o pogłoskach podobnych w kołach artytycznych nie słyszał. Dyrektor galeryi Karol Pulszky udzielił komisyi wyjaśnień, iż niektóre obrazy odesłano do Monachium profesorowi Hauserowi celem restauracyi takowych, i że takowe od trzech, a niektóre nawet od pięciu lat tam się znajdują z powodu powolności i dokładności restauracyjnej roboty; poczyniono jednak starania, aby obrazy te w najbliższym czasie zwrócono. Na tem zakończyło się dochodzenie. Komisya powierzyła przewodniczącemu sekretarzowi stanu opracowanie sprawozdania dla ministra. Główne zasady sprawozdania ułożono komisyjnie w ten sposób, iż najprzód zostaną zreasumowane podniesione skargi, a następnie szczegółowo wykazanem, iż wszelkie zarzuty nie są uzasadnione. Sprawozdanie to będzie przeto satysfakcyą dla zaczepionych dyrektorów Franciszka i Karola Pulszkych. W tym tygodniu podpiszą członkowie komisyi to sprawozdanie, a po Bożem Narodzeniu przystąpi komisya do opracowania projektu reform dla zarządu muzeum.

Drugi tom Pamiętników Görgeya o wojnie o niepodległość Węgier, wydawanych przez notaryusza Stefana Görgeya, budzi niezwykłe w Peszcie zajęcie. Między innemi dowiadujemy się z nich, iż dyktator Kossuth ofiarował po odniesionem zwycięztwie Görgeyowi Gödöllö, gdzie długi czas znajdowała się główna kwatera. Görgey odmówił, gdyż nie przyznawał Kossuthowi prawa rozporządzania tą majętnością. Dalej pokazuje się, że rząd austryacki wtedy dopiero wezwał pomocy Rosyi, kiedy Kossuth spowodował uchwalenie przez parlament odsądzenia dynastyi Habsburgów od wszelkich do Węgier praw. Dlatego też Görgey sprzeciwiał się tej uchwale, wiedząc, że armia węgierska nie była w stanie stawić czoła dwom naraz nieprzyjaciołom. Co jednak najbardziej oddaliło Görgeya od Kossutha, to przekonanie, że dyktator nie był wcale skłonnym umrzeć dla ojczyzny; wiedział on, że Kossuth nie był zdolnym do takiego czynu rozpaczy, lecz że myślał wciąż o zabezpieczeniu sobie drogi, którą mógłby uciec do Turcyi; oburzało go przytem barbarzyństwo, z jakiem dyktator nakazywał podpalanie wiosek węgierskich, aby przeciąć drogę wojskom austryackim. Görgey w czerwcu 1849 r. przygotowywał wszystko, aby uwolnić z więzienia hr. Ludwika Bathyanyego, prezesa gabinetu węgierskiego. Pamiętniki uczą nas, do jakiego stopnia wojsko węgierskie źle było zaopatrzone: zbywało mu na wszystkiem. Podczas bitwy pod Szöny brakło zupełnie amunicyi dla artyleryi, i upłynęło kilka tygodni, zanim ją otrzymała. W bitwie pod Hatvan cała dywizya piechoty miała ładunki napełnione jedynie piaskiem, tak, że wojsko wyrzucało i prawdziwe, które z tamtemi były pomięszane. — Trzeci i ostatni tom ukaże się w przyszłym roku.

Zamach na Ferrego. Stan zdrowia Ferrego jest już zadawalniający. Lekarze zalecają mu jednak spokój. Dzienniki wszystkich odcieni politycznych protestują z oburzeniem przeciw zamachowi; nawet radykalne pisma oświadczają, iż polityczne morderstwo nie da się usprawiedliwić. *Journal des Debats*, *République française* i *Soleil* oskarżają demagogiczną prasę, iż ona uzbroiła ramię Aubertina i żądają zmiany ustawy prasowej z r. 1881. Sprawcę zamachu Aubertina przesłuchiwał sędzia śledczy. Aubertin obstaje przy swoich pierwotnych zeznaniach i nie objawia żadnej skruchy. W kieszeniach jego sukni znaleziono 5 naboi, około 20 kawałków cukru, trzy chustki, trzy kołnierze, okulary, szczotkę i 65 centymów. Znaleziono także dwie karty: jednę z napisem: Aubertin, dyrektor fabryki i towarzysz; a na drugiej stało: „Nr. 17, 3 grudnia 1887. Pójdę do Izby. Zamorduję Ferrego i zawołam: Precz z tchórzem, precz z oportunizmem, który jest nieprzyjacielem wewnątrz kraju. Niech żyje Francya i Rosya.“ Rozmawiając z reporterami dziennikarskimi, zapytał ich: Czy nie jesteście ze mnie zadowoleni? Lotaryńczyk was pomścił.— Następnie mówił o kimś, który mu skradł 20,000 franków, i dodał: „Obawialiście się niedawno wojny domowej. Teraz możecie być spokojni. Zamordowałem Ferrego, jak wściekłego psa, a on sam więcej znaczy, niż 30 000 wściekłych psów. Jak Joanna d'Arc oswobodziła Francyę, tak dziś oswobodził ją Lotaryńczyk.“ Poczem zaczął wołać: Niech żyje Francya! niech żyje Rosya! Ajenci wzywali go, aby się uspokoił. „Wszak jestem spokojny. Badajcie mój puls. Plan mój był należycie przemyślany.“ Zapytany, czy jest anarchistą, odparł: Nigdy. Jestem przeciwnikiem anarchistów. Nie widziano mnie nigdy na zgromadzeniu ludowem. Nie lubię słów, lecz czyny.

Przed sędzią śledczym zeznał, iż nazywa się: Mikołaj Alfons Aubertin, urodził się 26 lipca 1835 w Rombach i za oszustwo został zaocznie skazany. Gdy się dowiedział, iż Ferry żyje, zawołał: „Musi się na nowo rozpocząć. We wtorek przyjda inni. Po Ferrym przyjdzie kolej na jego brata Karola Ferrego i na ministra wojny Ferrona.“ Towarzyszka Aubertina p. Gragnier przedstawia go, jako człowieka dobrego i pracowitego. W ostatnich czasach był on bardzo wzburzony, gdyż pieniądze stracił w procesie z jakimś Niemcem. Pracował też zawiele, był członkiem towarzystwa pisarzy dramatycznych i kompozytorów. Dopiero niedawno zaczął się zajmować polityką. Był on ożeniony z pewną modniarką, lecz rozwiódł się z nią.

Z Francyi. Pocieszającą oznaką jest okoliczność, że zmysł polityczny ludności paryskiej nie daje się krzykaczom i szowinistom sprowadzić z drogi, prowadzącej do wyleczenia z błędnych zapatrywań. Liga patryotów pozbyła się swego honorowego prezesa Deroulède, i jeżeli słusznym jest sąd dziennika *Paris*, to egzystencya tego stowarzyszenia byłaby mocno zachwiana, jeżeli nie śmiertelnie zagrożona. Liga nie umiała wznieść się ponad polityczne walki stronnictw i zeszła na ulicę w celu wywoływania zaburzeń. Równocześnie donoszą o burzliwem posiedzeniu paryskiej Rady miejskiej, na którem Chabert i znany Joffrin w imieniu robotników wnieśli ostry protest przeciw postępowaniu biura Rady miejskiej, podczas przesilenia prezydentalnego. Chabert oświadczył, iż nazwisko Juliusza Ferry'ego nie wzbudza większej obawy wśród partyi robotników, niż nazwisko kogokolwiek bądź innego. Jeżeli byłby tenże naruszył podstawy Rzeczypospolitej, natenczas byliby przeciw niemu wystąpili wszyscy robotnicy, ale tylko w tym razie. Partya robotników wystąpiłaby tylko w tym dniu na ulicę, w którym zasada Rzeczypospolitej byłaby naruszoną. Nadaremnie usiłował radykalista Humbert zmienić przekonanie przewódców robotników.

Joffrin oświadczył, iż partya robotników nie przyłączy się do demonstracyi Deroulède, „albowiem pomiędzy Deroulèdem, jenerałem Boulangerem i nami leżą ciała poległych 35,000 obywateli.“ W końcu odrzucono czterema tylko głosami (32 przeciw 28 głosom), postawiony przez oportunistów i prawicę wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego i uchwalono wotum zaufania dla biura i to 32 głosami przeciw 27 głosom. Autonomiści i radykalni rewolucyoniści Rady miejskiej ponieśli zatem dotkliwą, moralną porażkę.

Sprawa sfałszowanych dokumentów dyplomatycznych nie schodzi dotąd z porządku dziennego. Materyał mnoży się, chociaż nie można powiedzieć, aby się zbyt bardzo do jej rozjaśnienia przyczyniał. Car nie chce dać przyzwolenia na ogłoszenie ich, z czego w Berlinie są wielce niezadowoleni. Musiano więc poprzestać na kilku wzmiankach, które wysokich urzędników rosyjskich w sprawę tę wikłały, teraz zaś wymieniają między współdziałającymi w tej sprawie francuskie damy wysokiego rodu, które powychodziły za mąż za ludzi wyższych sfer rosyjskich i duńskich. Odnosić się to ma zapewne między innemi także do księżniczki Maryi, żony księcia duńskiego Waldemara, córki księcia Chartres.

List berliński, przesłany do *Hamb. Corr.*, wymienia już wyraźnie nazwiska wysokich urzędników rosyjskich, jak bar. Mohrenheima, p. Hitrowo, jako intrygujących w pierwszej linii u cara przeciw Niemcom, dodając, że lista ich przez to bynajmniej nie jest wyczerpniętą, i że wkrótce nowemi nazwiskami uzupełnioną zostanie, które świat wprawią w zdumienie. Teraz znów *Standard* daje niejakie wyjaśnienia, które pochodzą zapewne z dobrego źródła, skoro je *Köln. Ztg* potwierdza. Według *Standarda* miał urząd kanclerski w Berlinie otrzymać z Petersburga cały odnośny „dossier.“ Sfałszowane depesze są dwojakiego rodzaju. Naprzód składają się z dokumentów, które są ujęte w zwykłą formę dyplomatycznych aktów, i które doszły do rąk rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zwykłą drogą urzędową. Następnie zaś składają się z pism, mających bardzo poufny charakter. Te ostatnie otrzymał car osobiście w Kopenhadze od dostojnego kuzyna rosyjskiej familii cesarskiej.

Udział tej wysokiej osobistości w pomienionej sprawie wyjaśnia gwałtowność wycieczek organów ks. Bismarka przeciw domowi Orleanów. Depesze pierwszej kategoryi są o wiele mniej kompromitujące, niż pisma poufne, które miały głównie na celu sprowadzenie na pewne tory podejrzeń, które cesarz miał już przed udaniem się w podróż do Kopenhagi.

Cel sfałszowania dokumentów był dwojaki: Najpierw zmierzano wprowadzić cara na drogę polityki nieprzyjaznej dla Niemiec, a po drugie chciano pojednać cara z ks. Ferdynandem. Książę miał oprócz okazania swej uległości, dostarczyć pozytywnego dowodu na to, iż mimo przyjęcia w Petersburgu, odbierającego mu wszelkie nadzieje, i mimo poczynionych mu bezpośrednio z Berlina deklaracyi, nie przedsięweźmie on nic takiego, coby się sprzeciwiało rosyjskim interesom.

Watykan i Anglia. Książę Norfolk przybywa do Rzymu. Złoży on życzenia i powinszowania Ojcu św. z powodu jubileuszu w imieniu królowej i zarazem jej podziękowania za wysłanie Msgr. Ruffo Scilla na jubileusz królowej w Londynie.

Okrom tej misyi oficyalnej, książę Norfolk ma polecenie negocyacyj półurzędowych, dotyczących przywrócenia stosunków dyplomatycznych Stolicy św. z Królestwem W. Brytanii. Wiele osobistości znaczących zpośród arystokracyi angielskiej dobija się o miejsce reprezentanta angielskiego przy Watykanie.

Lord Salisbury zgadza się na zawiązanie oficyalnych stosunków dyplomatycznych i miał zamiar wysłać lorda Lyonsa na tę posadę, atoli tenże umarł, przyjąwszy przed śmiercią wiarę katolicką.

Rząd angielski jest bardzo zadowolony z rezultatów misyi Msgr. Persico w Irlandyi. Starał się on uśmierzyć umysły; wiedzą o tem w Londynie i pragną, aby wysłaniec papieski przedłużył swój pobyt w Dublinie.

Książę Norfolk zapowiedział swój przyjazd do Rzymu; złożywszy życzenia Ojcu św. wyjedzie z wiecznego miasta i powróci ponownie, aby osobne przeprowadzić układy z kardynałem Rampolla. Jak wiadomo, książę Norfolk jest jednym z największych bogaczy Albionu, a jest gorliwym katolikiem.

Z Anglii. Liberalno-unionistyczną demonstracyę, która się odbyła dnia 8 b. m., uważają w całem państwie jako wypadek polityczny wielkiej wagi. Z wyjątkiem tylko kilku dzienników stronnictw, wszystkie wielkie organa uznają słuszność i stosowność zasad, z któremi występują Hartington, Göschen, Derby i Argyll.

Wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, że przyjęcie wniosków Gladstona, postawionych w sprawie irlandzkiej, jest niemożliwem i niebezpiecznem. Wszystkie odcienia partyi konserwatywnej i partya liberalnych ministrów zgadzają się na postępowanie obecnego rządu tak w kwestyach czysto politycznych, jak i ekonomicznych, jak je Göschen w imieniu rządu rozwinął.

Göschen, występując w imieniu gabinetu potępił każdy ruch reakcyjny przeciw zasadom wolnego handlu. Skonstatował on, iż niema najmniejszej różnicy zdań co do tego punktu między konserwatystami a liberaluymi uni nistami. Ta stwierdzona i przez Hartingtona zupełna zgodność zapatrywań, jest bardzo ważną ze względu na obecną sytuacyę na kontynencie, ponieważ nadaje ona siłę gabinetowi angielskiemu i zapewnia mu trwałość.

Jako ważną oznakę należy uważać, że dnia 8go b. m. odrzucono znaczną większością głosów w narodowo-liberalnym klubie, którego prezesem jest Gladstone i który jest główną siedzibą liberalnych zwolenników Gladstona tak z Londynu, jak i z całej Anglii, rezolucyą, wzywającą partyę liberalną do przychylenia się na stronę radykalną, coby zawierało w sobie zgodzenie się na irlandzką politykę Gladstona.

Z Zofii donoszą, iż przypuszczają tam, że p. Wulkowicz, pełnomocnik bułgarski w Konstantynopolu, przybył do stolicy Bułgaryi, aby dać objaśnienia co do tak zwanych sfałszowanych dokumentów dyplomatycznych. Nie jest w Zofii sekretem dla nikogo, że dawna rejencya zachęconą została przez pewne koła wiedeńskie i peszteńskie w sprawie wyboru ks. Ferdynanda. Zachęcenia te, jak twierdzą, zostały spisane i przesłane najpierw do Zofii, następnie do Konstantynopola, gdzie p. Wulkowicz miał je przedłożyć i przekonać o moralnem poparciu, jakiego ks. Bismark udzieliłby wyborowi ks. Koburgskiego. Tym sposobem dyplomacya rosyjska wpadła na trop i szła za nim. Wskutek najświeższych wypadków rząd bułgarski zapragnął zaprzeczyć oskarżeniom, wymierzonym przeciw ks. Ferdynandowi i zawezwał p. Wulkowicza, aby dowiedzieć się od niego, jak dalece jest on w tej sprawie odpowiedzialnym. Zapewniają, iż p. Wulkowicz tak dalece jest skompromitowany w Konstantynopolu, iż Porta oświadczyła, że nie może nadal zachowywać z nim stosunków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia.

— **Ojciec św.** przyjmował na prywatnem posłuchaniu 11 b. m. JE. X. Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, jak donosi *Moniteur de Rome*.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek sekcyi szkolnej, zalecający, aby Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dra hr. Tarnowskiego z czynności delegata do Rady szkolnej krajowej za czas od maja 1886 do lipca 1887 r. (sprawozdawca r. m. prof. Dr Straszewski). Oprócz tego wniosku porządek dzienny obejmuje szereg spraw, dotyczący nabycia i sprzedaży różnych parcel przez gminę.

— **Mistrz Matejko** przyjął współpracownictwo około zaprojektowania wielkiego ołtarza w odrestaurować się mającej katedrze na Wawelu. Mistrz wykonał już szkic ołtarza, który wszakże nie jest jeszcze ostatecznym wzorem. Matejko proponuje pomieszczenie krucyfiksu królowej Jadwigi ze srebrnem tłem w środkowej szafie nowego tryptyku, na skrzydłach zaś ma być namalowaną Bogarodzica i św. Jan Chrzciciel. Od dołu herby Polski; cały pomysł bogato uposażony w posążki i sceny religijne — u góry na szczycie ołtarza: Chrystus zmartwychwstający.

Profesor Odrzywolski ukończył już prace pomiarowe katedry na Wawelu, a zarazem projekt restauracyi presbiteryum, która na początek ma być przeprowadzoną.

— **Na pomnik** ś. p. Dra J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy M. L. Turnaua: 2 złr. p. Józef Liban, radca Izby handlowej; 2 złr. 50 c. Nauczyciele szkoły ludowej VII. na Kleparzu; 3 złr. 50 c. Nauczyciele szkoły ludowej V. na Kazimierzu. Łącznie 8 złr. *Ksawery Konopka.*

— **Od komitetu Mickiewicza** otrzymujemy z powodu wczorajszej wzmianki w naszym dzienniku wyjaśnienie, że sposób przeprowadzenia „jury“ dotychczas nie został zadecydowany i że pod tym względem komitet nieomieszka urzędownie zawiadomić dzienniki.

— **Loterya g spodarska** na rzecz „domu pracy na Kazimierzu“ odbędzie się, jak zwykle, 23go b. m. w dawnej ujeżdżalni wojskowej przy plantacyach.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Głębokie, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Łososina górna.** W d. 9 b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Stanisława Zawiszy Czarnego, oficera wojsk polskich i weterana z 1831 r. Zmarły, syn Macieja Zawiszy Czarnego, byłego oficera wojsk Księstwa Warszawskiego, urodził się w Krakowie, a w Pińczowie, w Królestwie Polskiem, gdzie rodzice jego stale zamieszkiwali, pobierał nauki. Na odgłos powstania narodowego wstąpił d. 3 grudnia 1830 r. jako 18-letni młodzieniec w szeregi nowo formującego się 9 pułku piechoty Samuela Różyckiego, gdzie pod okiem podpułkownika Sadowskiego, kolegi jego zmarłego ojca, pierwsze początki obeznania się z sztuką wojenną odebrał. Jako podporucznik, przeznaczony do 6 pułku strzelców pieszych (braci krakowian), odbył całą kampanię w korpusie Samuela Różyckiego, walcząc w kilku ważniejszych utarczkach i bitwach, w których był trzy razy ranny, a za bohaterskie stawienie czoła przeprawiającym się kozakom przez most na rzece Nidzie, ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari.“ Po zakończeniu kampanii emigrował do Francyi i tu w St. Etienne kształcił się dalej fachowo w szkole górniczej. Tęskniąc za krajem, porzucił korzystną posadę inżyniera, jaką otrzymał we Francyi i w r. 1848 wrócił do Krakowa, ożywiony tą nadzieją, że nadeszła już chwila poświęcenia na nowo swych sił, a w potrzebie i życia dla ukochanej Ojczyzny. Ale spotkało go rozczarowanie, bo po bombardowaniu Krakowa musiał szukać przytułku u brata, który był urzędnikiem prywatnym w Krzeszowicach. Nie chcąc atoli być ciężarem dla innych, a nie mogąc znaleść swojemu wykształceniu odpowiedniego stanowiska, pracował z zaparciem siebie samego przy budowie kolei z Trzebini do Dębicy jako prosty majster ciesielski. Później przez protekcyę otrzymał posadę urzędnika kolejowego, ale wkrótce i tę dla braku znajomości języka niemieckiego musiał opuścić. Odtąd zajmował się prywatnemi lekcyami jako guwerner w kilku domach szlacheckich, pracując sumiennie i zaszczepiając tę miłość Ojczyzny, jaką w sercu nosił, w nowe pokolenie. Wreszcie skołatany pracą i wiekiem, podupadły na siłach, pozostawał u p. Jana Pieniążka w Łososinie górnej, gdzie też po rocznej blisko ciężkiej słabości, opatrzony śś. Sakramentami, żywota dokonał. Prawością charakteru zjednał sobie nieboszczyk sympatyę ogólną, to też na wieść o śmierci jego zebrało się licznie obywatelstwo okoliczne i duchowieństwo, aby mu oddać ostatnią przysługę. Nadto złożono pewną sumkę na skromny krzyż pamiątkowy, któryby świadczył o miejscu wiecznego spoczynku cichą pracą zasłużonego dla sprawy polskiej męża.

— **Termin** piątego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie został przez komitet gospodarczy tego zjazdu oznaczony na Zielone Świątki roku przyszłego. Z tej okazyi wychodzące w Warszawie poważne i bardzo starannie redagowane czasopismo przyrodnicze *Wszechświat* w artykule popierającym gorąco samą myśl zjazdu we Lwowie, zaznacza, że termin zjazdu niedobrze obrano. Przytoczymy ten ustęp: „W interesie przyrodników, nie pod panowaniem austryackiem mieszkających, redakcya *Wszechświata* poważa się zrobić uwagę, że naznaczony dla zjazdu termin stanowczo i bezwarunkowo przecina możność uczestniczenia w nim prawie wszystkim przyrodnikom, a zapewne i wielu lekarzom, zamieszkałym z tej strony kordonu. Redakcya *Wszechświata* przypomina, że z okazyi trzeciego zjazdu była już raz poruszona sprawa tego terminu i że wówczas nastąpiło przychylne dla wniosku warszawskiego rozstrzygnięcie.“

— **Stanisław hr. Potocki**, właściciel Helenowa, Brzeżan i wielu innych dóbr, zmarł w niedzielę wieczór o 9 tej w swej rezydencyi Raj pod Lwowem. Zmarły był synem Aleksandra Potockiego, z drugiej jego żony, córki ministra Mostowskiego — ożeniony z księżniczką Maryą Sapieżanką.

— **Dary na jubileusz papieski.** Patrycyat rzymski składał Ojcu św. 4go b. m. adres hołdu i dary z powodu jubileuszu. Deputacyi arystokratycznych rodów rzymskich przewodniczył książę Altieri i przemawiał w imieniu zgromadzonych. Po odpowiedzi Ojca św. członkowie deputacyi i damy składały u stóp Papieża dary. Darem zbiorowym jest bogaty ornat haftowany złotem i wyszywany drogiemi kamieniami, Ojciec św. celebrować w nim będzie w dniu rocznicy. Rodzina książąt Borghese ofiarowała cały strój pontyfikalny, książęta Altieri starożytny tryptyk, książęta Chigi kielich i starożytną kolumnę „antico rosso,“ hr. Patrizzi dwa wspaniałe sarkofagi, Donna Izabella Buoncompagni ornat haftowany złotem, księżna Del Drago bogate „conopeo“ ze złota i jedwabiu kolorowego, hr. Malatesta także „conopeo,“ księżna Giustiniani Baudini wspaniałe „antepedium,“ księżna Viano ornat haftowany złotem, takiż księżna d'Antucci, wreszcie mnóstwo kościelnych paramentów, haftów na pokrycie ołtarza itp. dla wszystkich obrządków katolickich. Ojciec św. przyjmował deputacyę w sali konsystorza i rozmawiał długo z członkami deputacyi. Z Florencyi przybyła także deputacya z adresem i darami, na której czele stoi margrabia Cavoni.

Również Ojciec św. przyjmował w tych dniach rektora południowego amerykańskiego seminaryum, O. Cocumelego, jezuitę i kilku jego kolegów, którzy ofiarowali Papieżowi znakomicie wykonaną małą podobiznę celi św. Stanisława Kostki. Ojciec św. bardzo wdzięcznie przyjął ten dar, który mu przypomina święcenia kilkakrotnie tam otrzymane i prymicye, odprawione w tej celi d. 1 stycznia 1838 r. Dziś święty ten zabytek pozostał pod strażą sędziwego ojca i kleryka. Garderoba kaplicy, po przenosinach amerykańskiego kolegium, w opłakanym znajduje się stanie: brak bielizny ołtarzowej i kapłańskiej, brak aparatów kościelnych, brak kielichów i świeczników, słowem brak wszystkiego, bo to co zostało, stare, zwietrzałe i zużyte. Zakonnik, pozostawiony na straży przybytku, ma nadzieję, że rodacy św. Stanisława Kostki, uratowawszy jego celę, przyjdą jej w pomoc darami swemi, które, jak się dowiedziałem, mogą być wysyłane z kraju do księżny Ludmiły Falconieri, do jej pałacu w Rzymie. Wyspy Kanaryjskie przysyłają Ojcu św. „fac-simile“ ze szczerego srebra zjawienia się Najśw. Panny Guanchom, pierwotnym mieszkańcom wyspy Teneriffy, grupy wykonanej przez sławnego Canovę i zdobiącej plac Konstytucyi w Santa Cruz, stolicy tej wyspy. Podobizna ta waży 35 funtów hiszpańskich i otoczona jest złotą kratą, wysadzaną mnóstwem drogich kamieni, mianowicie zaś uryańskiemi perłami nadzwyczajnej wielkości. Wenecya przysyła Ojcu św. przepyszną kopię sławnej koronkowej komży, ofiarowanej niegdyś przez Rzeczpospolitą św. Marka Papieżowi Klemensowi XIII Rezzonico. Komża ta razem z pałacem Kwirynału przeszła w posiadłość włoskiego dworu, ale hrabina Marcello, dama nadworna królowej, otrzymała ją na czas jakiś i posłała do fabryki koronek w Burano pod Wenecyą, gdzie ją jak najwierniej powtórzono. Podobizna ta równa się doskonałością i artyzmem starodawnym weneckim koronkom. Klamra, która ją spina, jest w kształcie złotej róży, wysadzanej brylantami. Dary dyecezyi turyńskiej, których wystawa odbywa się w tem mieście, przechodzą wartość 100,000 franków. P. Groizard, ambasador hiszpański, złożył Papieżowi misterne srebrne cymboryum, wysadzane drogiemi kamieniami.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 14go: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, komedya w 3 aktach, Stanisława Dobrzańskiego. Zakończy: *Grzeszki babuni*, operetka w 1 akcie, z francuskiego, muzyka M. Honoré. W obydwu sztukach p. Zimajer główne wykona role.

— Dnia 12go grudnia pochmurno; term. od —2·7 doszedł do —0·3 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 748·8 millim., term. —3·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 14go grudnia: *Suchedni;* śś. Nikazego i Spiridiona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności wydała obecnie pierwszy zeszyt atlasu geologicznego Galicyi. Zeszyt ten obejmuje: Siatkę podziału całego atlasu i kart cztery w rozmiarach 53×65 ctm, a mianowicie: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czernelica oraz Zaleszczyki. Tekst objaśniający opracowali prof.: A. Alth i F. Bieniasz. Cena 3 złr.

Sekretarz: *Wł. Kulczyński.* Przewodniczący komisyi: *Dr Rostafiński.*

Z komisyi centralnej konserwatorskiej. Dnia 11 listopada b. r. odbyło się posiedzenie II sekcyi (dla zabytków sztuki średniowiecznej i nowszej) tejże komisyi, z którego *Wiener Ztg* ogłasza obecnie sprawozdanie. Czytamy tam: Z powodu, że w Wiedniu zaofiarowano z jednego z kościołów w Zółkwi na sprzedaż kosztowny ornat, mający być pamiątką po Sobieskich, widziała się komisya centr. spowodowaną zarządzić dochodzenia za pośrednictwem dotyczącego konserwatora (prof. Zacharjewicza,) czyli uzasadnioną jest pogłoska, że z tegoż kościoła w najbliższym czasie więcej podobnych zabytków na sprzedaż wystawionych będzie.

Wskutek prośby piśmiennej, wniesionej przez osobę prywatną, uchwaliło zgromadzenie zażądać od prof. Łepkowskiego sprawozdania co do kilku uszkodzeń w katedrze na Wawelu w Krakowie, zaś od ks. E. Sanguszki sprawozdania co do starożytnego zamku w Wiśniczu, jako od właściwych konserwatorów.

Na temże posiedzeniu uchwalono z powodu pewnego gorszącego wypadku w Austryi wyższej odnieść się do ministerstwa oświaty z prośbą, aby przyspieszyło rewizyę ustaw, zakazujących wywozu zabytków za granicę.

Teatr.

Kto chce w tych pełnych trosk i alaramów czasach, nietylko rozerwać się, ale serdecznie zabawić i najzupełniej przed świętami rozweselić, niech idzie na przedstawienie w tutejszym teatrze *Krawca Damskiego*, jeżeli granym będzie jeszcze przed Nowym Rokiem, między występami p. Zimayer a zapowiadaną na dni świąteczne Kaźmierzowską *Esterką*. *Krawiec Damski* to jeden z tych utworów scenicznych, którego znaczeniem i charakterystyką jest, jak się o tem w sobotę przekonać można było, iż śmiech publiczności w wielu miejscach, przygłusza głosy aktorów.

Tem samem powiedzieliśmy; iż można na tem przedstawieniu zapomnieć o dokonanej i niedokonanej koncentracyi wojsk rosyjskich, o zbyt dokonanym spadku na giełdzie, o nie sfałszowanych przez ks. Orleańskich i polonizm dokumentach, o zamachu na Ferrym, nawet o zdrowiu ks. Bismarka i o ciągnącym się a przecież przerywanym Sejmie galicyjskim.

Jest to w swoim rodzaju, w rodzaju lekkiej komedyi wpadającej cwałem w farsę jedna z najlepszych rzeczy, jaka się od dwóch lat na scenach paryskich ukazała. Lekka, zręczna, nie pozbawiona soli lecz nie pieprzna, zawsze wesoła, czasem swawolna, nigdy niesmaczna, pełna życia, nie uboga w cięty dowcip, ta komedya — farsa, formą swoją i talentem z jakim jest napisana, nabiera wyższej wartości, której nie nadaje jej sama treść. Stawić ją można obok *Kapelusza Słomkowego*. Zastosowana tu została, z powodzeniem, jeżeli małe z wielkiemi porównać można rzeczy, metoda *Beaumarchais*, metoda piłki odskakującej, a zarazem trudno dalej posunąć sztukę wesołego *quiproquo*. Akcya sprawia wciąż niespodzianki i kiedy zdawać by się mogło, że wesołość doszła do punktu kulminacyjnego, dosięga ona wyższych jeszcze szczytów. Wszystkie a liczne role są, jak się to zwykle dzieje w udatnych utworach wyborne; nawet te, które z kilku składają się frazesów. Słowem jest to od początku do końca serya śmiechu i galerya sylwetek z *Journal Amusant*. W koncepta obfity *Krawiec Damski*, pozostałby na zawsze pamiętnym, już jednym wybornym, *O Susanne Aubain* i tych dwóch panach, który też zdobył sobie niczem niezatartą sławę. Nawet dla barbarzyńskiego smaku, żądającego koniecznie tendencyj i głębszego zamiaru w tak bardzo swoją wesołością i dobrym humorem już użytecznej rzeczy, znajdzie się tam zadowolenie zupełne, w nader zabawnych dla publiczności, lecz nader dla bohatera przykrych przejściach, na które wystawia się mąż próbujący, popełnić i to tylko eteryczną, pierwszą niewierność i zkąd morał iż niezawodnie nadal odstraszą go one i wyleczą na zawsze z podobnych zachcianek.

Gdyby rzecz wyborna sama przez się, potrzebowała pomocy, to w tutejszym teatrze, użyczyłaby *Krawcowi Damskiemu* nie lada poparcia, nie dawno odegrana farsa *Gotte*, niesmaczna, tłusta, nieprzyzwoita niemal a przecież nudna, która tem samem jeszcze lepiej uwydatniła zalety w sobotę przedstawionej rzeczy, odznaczającej się wesołością dobrego gatunku i tą lekkością, które sprawiają, że w tedy, nic nie razi ani gorszy.

Bardzo dobrze odegranym został na naszej scenie *Krawiec Damski*. Nie powiemy, aby sposób

grania był porywający i unoszący na swoich skrzydłach utwór; ale był takim, iż utwór porwał i uniósł aktorów. W tytułowej roli p. Solski rozwinął wszystkie zalety swej gry w oddaniu podobnych typów i sytuacyj z właściwą mu lekkością i życiem, z tem zacięciem, którem w tylu szczęśliwych kreacyach odznacza się. Wszelkie pochwały należą się p. Siemaszce i p. Wojnowskiej w dwóch doskonałych rolach klasycznego nudziarza Bassinet, który rozmawiając urywa guziki i klasycznej teściowej p. Aigreville, która zaręcza, że gdyby nie ona, już dawno małżeństwo byłoby się pogodziło. P. Przybyłowicz w roli poufałego służącego dowiódł znowu, że jest w nim kapitał na prawdziwego komika, który trzeba umieć należycie oprocentować. P. Konopka rolę charakterystyczną wojskowego z administracyi pospoliego ruszenia, dzielnie odegrał, choć nie wchodzi ona w dotychczasowy jego zakres. P. Sułkowska w chwilach najważniejszych, dobrze uwydatniła romansową Zuzannę, która zgadza się iść na schadzki, ale tylko eteryczne. P. Kłosowska jako odnalezioua żona, a dawna lokatorka studenckiej dzielnicy, wskazała raz jeszcze w jakim rodzaju będzie użyteczną i pożądaną. P. Ziembińska może zaliczyć rolę Ywonny, do najwłaściwiej przez nią odegranych; a w epizodycznych dwóch rolach pp. Zalewska i Wroblewska, nic nie pozostawiały do życzenia.

Krawiec damski grany był w zeszłym i bieżącym roku w Paryżu, trzysta przeszło razy, również na wszystkich większych scenach w departamentach. Sobotni afisz przypisał rodzicielstwo utworu, dwom autorom znanym, lecz zupełnie mylnie. Być może iżby się oni nie wyparli *Krawca Damskiego* ale on niema żadnej potrzeby przyznawać się do nich. Ma bowiem ojca, który tym synem, zdobył już sobie dość głośne nazwisko, choć i przedtem było ono także doskonale znanem.. Słowem autorem *Krawca Damskiego*, jest młody Feydau syn słynnego powieściopisarza, urodzony z Warszawianki równie słynnej piękością synowicy p. de Colonne (Julii Hage), dziś powtórnie zamężnej za p. Fouquet, znakomitym publicystą, którego niepospolite artykuły, czytać można nieraz w *Figaro*.

Z loży I piętra.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Konferencya producentów nafty.

W łonie galicyjskich producentów nafty podniesiono myśl zawiązania „akcyjnego banku naftowego“ z kapitałem jak na początek 2,000,000 złr., który to bank zjednoczyłby w swem ręku istniejące już przedsiębiorstwa wiertnicze, nabywał terena, w którychby nafta znajdować się mogła, zanim je obcy kapitaliści wykupią; zakładał nowe kopalnie, pośredniczył w nabywaniu najlepszych narzędzi i przyrządów, udzielał zaliczki na produkta naftowe, skonsolidował sprzedaż tych produktów w taki sposób, aby producenci nie konkurowali nawzajem pomiędzy sobą — zgoła stał się jedynym, że tak rzec można, właścicielem terenów i kopalń naftowych, oraz jedynym organem do sprzedaży płodów kopalnianych.

Celem przedstawienia tego projektu wybitniejszym producentom krajowym, zwołał ich prezes krajowego towarzystwa naftowego, p. August Gorayski, do Lwowa na dzień 9 b. m. i przedłożył im przygotowany już przez pp. Wojciecha Biechońskiego i Dra Mikołaja Fedorowicza, statut wspomnianego banku.

Udział w obradach wzięli: poseł Gorayski, dyr. Zima, St. Szczepanowski, Sygurd Wiśniowski, Dr. Fedorowicz, Bieńkowski, Skrochowski, hr. Roger Łubieński, Adam Skrzyński, Postruski, inż. Syroczyński, Dr. Olszewski, Bubella Konstanty i inni.

Przeciw przedłożonemu statutowi podniosły się jednak między producentami liczne zarzuty. Mianowicie sprzeciwiano się nadaniu projektowanemu związkowi charakteru banku akcyjnego, a to z powodów, że gdy z jednej strony spadłby na towarzystwo akcyjne ciężar podatków rządowych, z drugiej mogłyby akcye jego przejść z czasem w ręce obcokrajowców, przez co samo byłby chybiony główny cel naszych producentów.

Oprócz tego nie znalazłby bank, którego statut pozwala na prowadzenie tak ryzykownych przedsiębiorstw, jak wiercenia za naftą i nabywanie terenów pod te wiercenia, na własny rachunek, chętnych odbiorców swych akcyj między ostrożnymi kapitalistami polskimi.

Skutkiem tych zarzutów upadł wniosek zawiązania wspomnianego banku akcyjnego, a natomiast uchwalono zawiązać wielkie towarzystwo zaliczkowe z poręką ograniczoną i kapitałem półmilionowym, które to towarzystwo przyjęłoby na siebie zadanie pośredniczenia w zakupnach terenów, w zawiązywaniu spółek wiertniczych i dystylarnianych, w dostarczaniu przedsiębiorcom zaliczek na zapasy produktów, narzędzi jak najlepszych po jak najtańszych cenach, oraz w zbywaniu surowych i przerobionych płodów naftowych, słowem, by tworzyło pożądaną spójnię między pojedynczymi przedsiębiorcami w ich walce przeciw obcym spekulantom.

Celem wykonania wymienionych powyżej uchwał, postanowiono dalej porozumieć się z kierownikami największych instytucyj bankowych w kraju, co do sposobu zawiązania wielkiej spółki na wzajemności opartej i otrzymania dla niej finansowego poparcia. (*Gaz. Lw.*).

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 13 grudnia.

Wobec niepewności, jaki los spotka ostatecznie w parlamencie niemieckim wniosek względem podwyższenia cła, ceny zboża w Prusach obniżyły się dość znacznie, co oczywiście na ceny zboża transitowego niekorzystnie oddziałuje.

Zboże krajowe natomiast trzyma się w cenie wcale dobrze, a chociaż ceny nie doznały rzeczywistej zwyżki, to jednak pod wpływem politycznego zaniepokojenia, stała tendencya utrzymuje się i dlatego na dzisiejszym targu, pomimo dość znacznego obrotu, ceny dawniejsze utrzymały się w zupełności.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·65 złr., za żółtą od 7·15 do 7·50 złr., za czerwoną od 7·15 do 7·60 złr.; za żyto od 5·30 do 5·65 złr., za jęczmień od 5·25 do 6·— złr.; za owies od 5·— do 5·30 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 12 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 576, wołów węgierskich 1023 i wołów niemieckich 1214; razem 2813 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 49, 52, do 54 złr., osobliwe 56 do 57 złr., wyjątkowo 62 złr.; za woły węgierskie 52 do 56, osobliwe 57, — do 59 i za woły niemieckie 52, 56, do 57, —, osobliwe 58, — do 60; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1207 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2103)

Używanie właściwego środka na oznaczone cierpienia wydaje jedynie skutek. Zanim więc przystąpimy do używania jakiego lekarstwa na zatkanie i będące z tem w połączeniu dolegliwości, ociężałość członków, brak apetytu, bole głowy itp., należy zasięgnąć języka o pigułkach szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Wtedy każdy usłyszy o nich tylko słowa pochwały. Są do nabycia pudełko po 70 cent. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara, należy jednak uważać na to, ażeby etykieta miała podobiznę podpisu Ryszarda Brandta.

NADESŁANE. (2529-12-24)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety
czyszczące krew,
uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 15 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold“, Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

NADESŁANE. (2865-2-3)

Lekcyj śpiewu
pragnie udzielać w Krakowie
Oktawia Księżarska.
Bliższe porozumienie listownie pod adresem: Półwsie Zwierzynieckie Nr 51.

NADESŁANE.

Trzeci i czwarty tom dzieła:

„Puławy“

przez *Ludwika Dębickiego* opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Wspomnieliśmy już wczoraj, iż w Sejmie czeskim postawił Dr Rieger wniosek w sprawie założenia wielkiej humanitarnej instytucyi na pamiątkę 40-letniego jubileuszu rządów Najj. Pana. Wniosek swój motywował Rieger w dłuższej mowie, w której między innemi powiedział: „Słowo „nasz król“ ma dla Czechów magiczny urok, gdyż w pojęciu tem czcimy uzmysłowienie naszej politycznej i historycznej indywidualności, a w pojęciu „czeska korona,“ czujemy się reprezentowanymi, jako historyczny naród czeski. Czeski naród jest bardzo rojalistycznie usposobiony.“ Z powodu tego ustępu w mowie Riegera wyraża się *Fremdenblatt* w ten sposób: „O wiele potężniejszą od „rojalistycznej“ myśli, jest wszędzie w Austryi, a także i w Czechach „cesarska“ myśl. Jest to myśl, do której się naród przywiązuje, którą rozumie, i dla ktorej się zapala, i którą zawsze manifestować będzie. Wszelka inna myśl może wypływać z politycznego zapatrywania przywódców, ale nigdy ze szczerego uczucia, ze szczerego usposobienia ludu.“

Zbladło wczoraj wszystko wobec telegramów o chorobie ks. Bismarka, tem więcej, iż handlowe depesze tu nadeszłe mówiły o ataku apoplektycznym. Wieczór jednak nadeszłe kursa giełdy berlińskiej już świadczyły, że stan zdrowia kanclerza nie musiał być zbyt grożnym, gdyż okazywały one pewne polepszenie targu pieniężnego. Potwierdza to telegram samego kanclerza do *Polit. Corr.*

Z Berlina donoszą dnia 12go b. m.:

Według zapewnień wiarogodnych, ks. Bismark miał onegdaj lekki atak apoplektyczny. Uśmierzono go niezwłocznie. Lekarze zalecają wszelako szanowanie się. Złych następstw dotąd nie zauważono. Zachodzi tylko konieczność zmniejszenia pracy.

Wielka księżna Michałowa przyjmowana była dnia 10go b. m. po południu przez cesarza i cesarzową, poczem o godzinie 11ej wieczorem odjechała do Petersburga.

Pierwszy *Klein. Journal* doniósł, że chorobą ks. Bismarka był lekki atak apoplektyczny i dodał, że przynajmniej w sprawach wewnętrznych będzie musiał być zastąpionym. Telegram z Berlina do *N. Fr. Presse* zapewnia, że doniesienie o apopleksyi jest wymysłem.

Donoszą jeszcze odnośnie do choroby ks. Bismarka, iż popadł był raptem w omdlenie, które minęło po chwili, lecz że nastąpił potem stan osłabienia. — Dr Schweninger powołany telegraficznie już dnia 11 b. m. pospieszył do Friedrichsruhe. Niedyspozycya już trzy dni trwa.

Od wielu redakcyj dzienników europejskich, nie wyjmując londyńskiego *Timesa*, otrzymujemy prośby o oddanie koleżeńskiej usługi, przez dokładne doniesienia o ruchach wojsk rosyjskich na granicy austryackiej. Pomimo najlepszej chęci okazania uprzejmości koleżeńskiej, jak dotąd, byłoby nam najzupełniej niemożliwem zadośćuczynić temu życzeniu, gdyż zgoła nic nie wiemy o jakichkolwiek ruchach wojsk rosyjskich, prócz o całemu światu już znanem przesunięciu 13 dywizyi kawaleryi i dawniej zaszłych niektórych zmianach w okręgu Kijowskim.

Charakterystycznym szczegółem w obecnem położeniu jest, iż znany pierwszy komunikat *Fremdenblattu* o przesuwaniach wojsk rosyjskich, telegrafowany do Petersburga, nie został dziennikom tamtejszym udzielonym, lecz wstrzymała go cenzura.

Neue Tiroler Stimmen donoszą, że kiedy Arcyksiążę Albrecht opuszczał w tych dniach Arco, wymówił sobie wszelkiego urzędowego pożegnania i powiedział: „Wyjeżdżam tylko na kilka dni, poczem powrócę, aby przepędzić tu całą zimę.“

Do rzędu wiadomości, które pojawiają się i pojawiać będą, a które z zastrzeżeniem przyjmować należy, zaliczyć trzeba telegram z Brukseli mówiący, „że Rosya układa się z wielu domami bankowemi belgijskiemi i holenderskiemi o pożyczkę; mówią o pół miliardzie.“

Z Paryża telegrafują do *Sonn- u. Montags-Ztg*: „Nie przywięzują tu wielkiej wagi do ostatnich alarmujących wiadomości i mniemają, że Niemcy niepotrzebnie Austryę podżegają, oraz że niema żadnego poważnego powodu do konfliktu między Austryą a Rosyą. Austrya niezawodnie porozumie się z Rosyą w sprawie bułgarskiej. Mniemają w kołach dyplomatycznych, że niebawem Rosya wystąpi w tej mierze z wnioskami i to na podstawie porozumienia, które już między nią i Niemcami nastąpiło.“

Pester Lloyd powiada: Nie należy łudzić się, że chwila krytyczna w położeniu europejskiem już minęła. Błędem byłoby mniemać, że polityka Austro-Węgier da się naciskiem lub pogróżkami wytrącić z swojej kolei.

Sonn- und Montags- Ztg zapowiada, iż za dwa tygodnie znowu zbierze się w Wiedniu rada wojskowa, taka sama, jak ta, która w zeszłym odbyła się tygodniu. Dziennik ten oblicza siły rosyjskie, obecnie konsystujące w Królestwie Polskiem, nie więcej jak na sto trzydzieści tysięcy.

Z Londynu donosi telegraficznie korespondent *N. Fr. Presse*: „Pewna osoba, należąca do dyplomacyi rosyjskiej, a której zdanie ma ważność, zapewniła mnie, że wszelkie doniesienia o zaczepnych politycznych zamiarach cara są nieprawdziwe. Od odwiedzin cara w Berlinie, dawny, przyjacielski do Niemiec stosunek został znowu przywrócony, a także co się tyczy Austryi, stanowczo niema żadnego powodu do przypuszczenia, żeby car w jakikolwiek sposób zamyślał o zaczepnej polityce lub nawet ją pochwalał“.

Z Londynu telegrafują:

Nadeszły tutaj wiadomości z San Remo, pozwalające przypuszczać, że w krtani następcy tronu dokonywa się istotnie proces uzdrowienia. Optymizm chorego uważają lekarze również za symptom pomyślny. Stwierdzoną jest bowiem rzeczą, zwłaszcza przez słynnego laryngologa francuskiego, Fauvela, że cierpiący na raka zapatrują się zawsze nader pesymistycznie na stan swój.

Z Berlina zaś donoszą:

Wskutek pomyślnych biuletynów o stanie zdrowia następcy tronu, wstrzymane czasowo dworskie przyjęcia i festyny zostaną wznowione.

Ferry miał wieczorem lekki atak febry. Dzisiaj powrócił do zdrowia. Odebrał on mnóstwo dowodów sympatyi. Aubertin oświadczył, iż poda we wtorek nazwiska współwinnych, jeżeli przyjaciele jego nie zgładzą przedtem członków gabinetu Rouviera.

Z Moskwy telegrafuje Ajencya Półn. 11 b. m.: Wczoraj na skwerze łubiańskim, w obecności w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego, odsłonięty został pomnik na cześć członków pierwszego korpusu grenadyerskiego, którzy padli pod Plewną, Karsem, Chadzy Wali Ałady. Podczas nabożeństwa, przy okrzyku „mnogich lat!“ nastąpiła salwa. Wszystkie wojska przeszły marszem ceremonialnym przed w. księciem. O godzinie 4ej dany był obiad, na którym obecnym był w. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Mantow był na audyencyi u ks. Ferdynanda; oświadczył, iż nie będzie prowadzić dalej opozycyi i dał wyraz uczuciom lojalności. Wogóle udało się sprowadzić zgodę w sobraniu a ustępstwami pozyskać znowu mahometańskich deputowanych dla gabinetu. Również układy parlamentarne co do budżetu dobry biorą obrót. Z powodu alarmów wojennych w pałacu książęcym przemyśliwają o uzbrojeniach. *Swoboda*, jedyny dziś wychodzący w Zofii dziennik, zachęca rząd, aby postarał się o to, iżby wypadki nie zastały go nieprzygotowanym, a zapewnia, że deputowani dadzą mu w tej mierze wszelkie poparcie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 grudnia. *N. fr. Presse* rozważa możność wojny, której państwo i ludność sobie nie życzy. Austro-Węgry zdolne są jednak okazać, o ile wzrosły siły państwa od czasu upadku absolutyzmu.

Ogłoszony w Paryżu komunikat rosyjski oznajmia, iż niebawem okaże się dobra wiara Niemiec, gdy Rosya przystąpi do załatwienia sprawy bułgarskiej.

Berlin 13 grudnia. Ks. Bismark ma się lepiej. Momenta patologiczne choroby pozostały jednak. Organizm już odmawia ks. kanclerzowi swego posłuszeństwa.

Cesarz Wilhelm ma częste boleści.

Paryż 13 grudnia. Nowy gabinet francuski redaguje orędzie prezydenta, w którem weźmie na uwagę rozwiązanie Izb i oznajmi, że zamierza zachować spokój religijny i stać ponad partyami.

Paryż 13go grudnia. Boucicaut, właścicielka *Bonmarché*, która już dawniej utworzyła 4-milionowy instytut pensyjny, przekazuje testamentem 28 milionów franków na wsparcie szpitali swoich 3152 urzędników i sług, resztę zaś majątku zapisuje zakładom dobroczynnym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 grudnia. W Sejmie dolno-austryackim przyjęto bez dyskusyi wniosek Weitlofa i towarzyszy, względem przesłania Papieżowi pełnych czci życzeń z powodu jubileuszu kapłańskiego tegoż.

Wiedeń 13go grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane dla wszystkich sądów, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, względem ulg w płaceniu należytości, wymierzonych z powodu sprostowania ksiąg gruntowych.

Wiedeń 13-go grudnia. *Fremdenblatt* donosi: Wobec konjunktur i komentarzy, jakie niektóre, a specyalnie węgierskie dzienniki nawiązują do pogłoski o dymisyi hr. Kalnoky'ego, wydaje się być rzeczą konieczną ponownie z całą stanowczością skonstatować, iż pogłoska ta jest wyłącznie manewrem giełdowym; dlatego też wszelkie kombinacye, jakie krajowe i zagraniczne dzienniki czynią z powodu tej pogłoski, do której poważne koła ani na chwilę nie przywiązywały jakiegokolwiek znaczenia, same przez się upadają.

Buda-Peszt 13 grudnia. Deputowany Literaty umarł wskutek rany, odniesionej w pojedynku. Sekundanci Literatego, posłowie Darday i Abonyi oświadczają, że powodem pojedynku było to, iż przeciwnik Literatego, adwokat Pasztelyi, twierdził w pewnym procesie, że Literaty odmówił pewnego razu honorowej satysfakcyi. Literaty wyzwał go z powodu tego na pojedynek.

Berlin 13 grudnia. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj w południe w. księżnę Katarzynę z córką, która w niedzielę tutaj przybyła.

W. księżna Katarzyna wraz z córką były u cesarza na obiedzie.

Paryż 13 grudnia. Stan zdrowia Ferrego polepsza się ciągle, jednakowoż lekarze zakazują mu jeszcze wychodzić.

Gabinet został utworzony. W skład nowego gabinetu wchodzą: Tirard, jako prezydent i minister finansów; Flourens, jako minister spraw zagranicznych; Fallieres, jako minister sprawiedliwości; Sarrien, jako minister spraw wewnętrznych; Mahy, jako minister marynarki; Loubet, jako minister robót publicznych; Dautresme, jako minister handlu; Viette, jako minister rolnictwa; Faye, jako minister oświaty i Logerot, jako minister wojny.

Paryż 13 grudnia. Rada ministrów zebrała się wczoraj wieczór w pałacu Elizejskim i przyjęła do wiadomości treść orędzia prezydenta, które dzisiaj w Izbie będzie odczytanem. Orędzie streszcza się w zaznaczeniu pokoju na zewnątrz, a pojednaniu stronnictw na wewnątrz.

Zofia 13 grudnia. Minister sprawiedliwości złożył z urzędu prokuratora, który polecił bezprawnie uwięzić francuskiego poddanego Bonifay'a. Złożenie z urzędu jest najwyższą ustawową karą za podobne wykroczenie.

Kurs. **Wiedeń** 13 grudnia 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 79 05 — **Renta austr. srebrna opod.** 81·55 — **Renta 4% złota austr.** 110 20 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·45 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 876·—. — **Akcye kredytowe** 275·50 — **Londyn** 126 05. — **Napoleony** 9·98½.— **Dukaty** 5·97 —. **Marki** 61 85 — **5% Renta węg. papier.** 83·30—. **4% Renta węg. złota** 98·40 — **Losy prem. węg.** 122·—. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 103·60. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 95·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** 100 —. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** 95·—. — **Akcye Länderbanku** 218 50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 199 50. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 211·50. — **Akcye kolei południowej** 86·40. — **Ruble** 110 25. — **Srebro** —·—. **Usposobienie giełdy:** mdłe.

Berlin 13-go grudnia. **Banknoty austryackie** 161 25. — **Krótki Wiedeń** 161 20. — **Banknoty ros.** 178·30. — **% Listy zast. Polskie** 53 40. — **4% Listy Likw. Polskie** 49·25. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 82 90 —. **Akcye austr. kredytowe** 445 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 60	62 20
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to frankówka ważna	9 96	10 04
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 90	79 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	— —	— —
4½% „ „ „	93 25	94 50
1% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
1% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 80
1% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 50	91 50
4½% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	102 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 50	99 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	200 —	201 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25

Wiedeń 12 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	79 10	79 30
4½% „ srebrna	81 60	81 80
4% „ złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieop.	93 40	93 60
3·10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	164 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	112 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie „ „	103 50	104 —
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryackie 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	274 70	275 —
„ Bank węgierski 200 „	279 50	280 —
Depositen-Bank 200 złr.	164 —	167 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank 200 „	203 75	204 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein 100 „	86 50	87 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 —	173 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	343 —	345 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2470
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	200 50	201 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	137 —	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	210 —	211 —
Nordwest austr. 200 „ „	151 50	152 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	163 —
Rudolfa 200 „ „	178 —	180 —
Siedmiogrodzk. I 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	221 80	222 10
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	85 25	86 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	159 50	160 50
„ Nord-Ost 200 „ „	154 75	155 75
„ Westb. 200 „ „	153 —	154 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 —	126 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. 36 „	— —	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	96 10
4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat	95 25	96 25
5% „ „ Hipot. „ prem.	— —	101 50
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 18
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit	— —	101 50
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	— —	100 50
Alföld-Fiume 200 „ „	98 50	98 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	100 70	101 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 300 „ 4½%	99 —	99 50
„ Jarosław 300 „ „	96 70	97 30
Koszycko-Oderb. 1879 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% nieop. „ „	— —	80 25
Nordwestb. austr. 200 „ 5%	87 50	87 75
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 50
„ „ E. 1874 200 m.	103 —	104 20
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% z 1884 100 złr.	— —	— —
Siedmiogrodzkie I 200 „ 5%	123 50	123 80
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	89 70	90 30
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	98 50	99 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	197 —	199 —
Theissbahn-Gesell. 1000 „ „	144 70	145 10
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	125 75	126 25
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	103 —
„ Nordost 300 „ „	— —	98 —
„ złotem 200 „ „	95 75	96 25
„ Westbahn 200 „ „	— —	97 50
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.	99 50	100 50
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	99 50	100 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	120 50	121 50
„ Węgierskie „ 100	129 75	130 25
„ Tureckie fr. 400	121 —	122 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	16 50	16 90
Kredytowe „ 100	8 60	8 90
Clary „ 42	180 —	180 50
3·10% Donau-Dampfsch. „ 105	49 —	50 —
Insbruku „ 20	116 50	117 50
Keglewicha „ 10½	22 —	23 —
Krakowskie „ 20	27 50	29 50
	19 —	19 75

Lwów 10 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 90	101 90
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 90	101 90
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 12 grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Ofner (miasta Budy) złr.	40	52 25	53 —	
Palffy „	42	48 50	49 —	
Czerwonego Krzyża austr. „	10	17 60	18 —	
„ „ węgier. „	5	11 30	11 65	
Rudolfa „	10	19 30	20 —	
Salma „	42	61 —	62 —	
Salzburskie „	20	24 —	25 —	
St. Genois „	42	61 —	62 —	
Stanisławowskie „	20	34 —	34 50	
4½% Tryesteńskie „	105	137 —	— —	
4% „ „	50	69 75	— —	
Waldsteina „	21	40 25	41 —	
Windischgrätza „	21	46 50	47 —	
Waluty.				
Dukaty ważne		5 97	5 99	
20-frankówki		10 —	10 01	
Imperyały rosyjskie		10 35	10 37	
Funty szterl. angielskie		12 60	12 65	
Liry tureckie złote		11 35	11 37	
Marki niemieckie za 100 marek		61 95	62 02	
Rubel papierowy za 100 rubli		110 —	110 50	

OD REDAKCYI.

Kronika Rodzinna wychodzić będzie w roku przyszłym 1888 na tychże samych warunkach i w tymże co dotąd kierunku Zwracając baczenie na kwestye interesu ogólnego, czyto w rzeczach naukowych, czy społecznych, zaznajamiając czytelników z najnowszemi dziełami w tym zakresie wydawanemi w kraju i za granicą, dając wreszcie zarysy ogólnego ruchu naukowego i piśmiennego wśród ludów cywilizowanych, — zamieszczać też będziemy i nadal pogadanki pedagogiczne, wiadomości przyrodnicze ze świata naukowego, wieści polityczne, podróże, powieści i komedye, stałe korespondencye z Paryża, Londynu i innych większych miast europejskich, niewydane listy znakomitych osobistości i pamiętniki udzielane nam z prywatnych archiwów i zbiorów. Z działu tego drukować zamierzamy w roku przyszłym niewydany pośmiertny rękopis autora „Historyi literatury polskiej“ *(Michała Wiszniewskiego)*, korespondencye historyka Teodora Narbutta, opowiadanie dra Antoniego J.: **Szachin Gierej na Podolu**, Kajetana Kraszewskiego: **Opowiadania z przeszłości.** Zamieścimy także hr. Wojciecha Dzieduszyckiego: *Z Historyi sztuki*, oraz dalsze pogadanki w związku z **Kwestyonaryuszem** *Kroniki*, który pobudził czytelników do licznej z nami wymiany myśli.

Jako nowy dodatek **bezpłatny** prenumeratorowie nasi otrzymają w roku przyszłym ciekawe **PAMIĘTNIKI** z początka b. stulecia, spisane przez autorkę „Wspomnień o Maryi Wesslównie“. (2863)

Upraszamy prenumeratorów, którzy nie chcą doznać opóźnienia w przesyłce pisma, o wczesne składanie przedpłaty.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
(Kraków, hotel Saski)
wyszedł najpopularniejszy kalendarz humorystyczny illustrowany

ANANAS.

Część literacka zawiera prócz wielu cennych prac naszych humorystów, nieznany artykuł *J. I. Kraszewskiego*, oraz niedrukowane dotąd satyry *Artura Bartelsa*.

Na część artystyczną składają się portrety hr. Artura Potockiego, prezyd. Dra Szlachtowskiego, Dra F. Jakubowskiego, 13 wspaniałych fototypij z dzieł sztuki i liczne rysunki humorystyczne.

Cena egzemplarza 60 centów, z przesyłką poczt. 70 cnt.

Nakładem tejże księgarni wyszedł najtańszy illustrowany (2853-1-3)

Kalendarz dla wszystkich.

Cena 25 cnt., z przesyłką 30 cnt.

UBRANIA SKÓRZANE
chroniące od reumatyzmu;
SPODNIE ŁOSIOWE do konnej jazdy;
KURTKI SZWEDZKIE, kamasze i pończochy do polowania;
KAMIZELKI WŁÓCZKOWE;
RĘKAWICZKI łosiowe, reniferowe, zamszowe, glacé, duńskie — oraz wielki wybór wełnianych angielskich; [2844-1-10]

BIELIZNĘ
męzką, kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki jedwabne i t. p.,
po cenach przystępnych — polecają
Bracia Bilewscy,
dawniej *J. Czynciel syn,* w Krakowie, Rynek 4.

NA GWIAZDKĘ!
MAGAZYN FRANCUSKI
D. Bèze
II, w Krakowie, Sukiennice II,
poleca swój najświeższy i najgustowniejszy wybór najrozmaitszych towarów paryskich, jakoto: **bronzy artystyczne, porcelany japońskie, rękawiczki, portmonetki, pugilaresy i saszetki paryskie — statuetki religijne, kropielnice i stajenki Bożego Narodzenia, żwierciadełka, szpinki i szpilki przeróżne, krawaty, wachlarze najświeższej mody,** oraz **brosze, branzoletki i inne artykuły biżuteryjne, świeżo na gwiazdkę z Paryża sprowadzone,** a których w najlepszym gatunku dostać można tylko w **Sukiennicach** Nr. 11. [2854 1 3]
Ceny umiarkowane.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna miasta Zatora ogłasza konkurs na posadę sekretarza a zarazem kasyera przy tutejszym urzędzie miejskim, z płacą roczną 500 złr. w. a., która po roku zadawalniającej służby na 600 złr. w. a. podwyższoną zostanie.

Przy objęciu posady należy złożyć kaucyę służbową w wysokości płacy rocznej.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania zaopatrzone w dokumenta kwalifikacyjne, do urzędu miejskiego w Zatorze, najpóźniej do dnia 15 stycznia 1888 r. [2868-1-3]

Zator, dnia 12 grudnia 1887 r.

Oedenburg. wina węgierskie
na składzie u **Antoniego Schulza**
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
poleca Szanownej Publiczności
białe wina w butelkach po 41, 60. 70 c., złr. 1, 1 20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.
Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2845 2-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Podziękowanie.

Najgorętsze składa podziękowanie za bezinteresowny udział Przewieleb. Duchowieństwa, zwłaszcza OO. Cystersów i Seminaryum duchownego w Krakowie, oraz Kolegom w urzędzie i Publiczności w oddaniu ostatniej posługi ś. p. męża mojego dnia 11 grudnia b. r. (2855)

Julia Miętus.

KUCHARZ

żonaty, biegły w swej sztuce, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami z domów prywatnych, poszukuje każdego czasu posady. Wymagania skromne. — Bliższych szczegułów udzieli biuro stręczeń p. **M. Mikulskiej** w **Krakowie** przy ul. Gołębiej l. 16. (2850)

Na liczne zapytania Szanownej Publiczności, dlaczego pończochy i włóczkowe wyroby z fabryki p. Romiszowskiej nie są już u mnie sprzedawane, odpowiadam, że wskutek ciasnego chwilowo lokalu trzymać ich obecnie nie mogę.
M. Kulczykowska,
skład płócien krajowych i bielizny, w Krakowie, hotel Saski przy ul. Sławkowskiej. [2865-1-3]

W aptece w Andrychowie
jest posada **asystenta** opróżniona. Bliższa wiadomość tamże. (2851-1-3)

Realność
położona pod L. 40 w **Nowej wsi,** za rogatką Łobzowską, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (2852-1-3)

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2707-1-]

Starszy kiper
specyalnie do win węgierskich, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod lit. **W. K. 1234,** poste restante **Breslau,** Hauptpostamt. (2767-3-3)

Dobra rada
złota warta! — W zdaniu tém **tkwiącą prawdę poznajemy** szczególnie w **wypadkach różnych** słabości i **dlatego to otrzymała księgarnia** nakładowa **Richtera tyle serdecznych** podziękowań za **nadesłaną ilustrowaną** książeczkę „Przyjaciel chorych“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia **nawet z ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory **zaniedbać** sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera **księgarni nakładowéj** w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „**Przyjaciel chorych**“. Przy pomocy téj **zajmującéj** książeczki potrafi **każdy z łatwością** zrobić odpowiedni wybór. **Zamawiający** książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**
[2776-4]

Dra Hartmanna Auxilium
najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2699-60-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Patent [2681-82-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny
poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

WYBORNE
siedmiogrodzkie wina wyskokowe
w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.
Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-17-20)
F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do goj nia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (1917-27-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU
Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.
SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2704 2)

Herbabnego wyciąg roślinny
„Neuroxylin.“
od dawna wypróbowany i uznany środek (2615 2-4)
w gośccu i reumatyzmie,
wszelkich cierpieniach nerwowych, bolu twarzy, postrzale, kurczach, osłabieniu mięśni, drżenin, bolach w zabliźnionych ranach itp. Służy do wcierania i działa szybko i uśmierzająco.
Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!
SCHUTZ-MARKE — DESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber. W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Swiechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. De ani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Wodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Hatemann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Mecura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kaba e, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riegl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.ek.

Tylko w miesiącu grudniu 1887 r.
sprzedaję celem opróżnienia mojego wielkiego składu towarów sukiennych i z wełny owczej, od dziś do końca tego miesiąca, najświeższe **materye** na **surduty, spodnie, ubrania** i **kamizelki,** tudzież najmodniejsze materye na **żakiety damskie, mantylki damskie** i **suknie damskie** po oryginalnych cenach fabrycznych. [2295-39-10]
Franciszek Titl, skład towarów sukiennych
w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19.

Na gwiazdkę!
poleca w największym wyborze
Wielki Magazyn „Zum Liebling“
najpiękn. i najnowsze zabawki dla **chłopców i panienek.**

Wybór za 1 złr. 95 cent.
dla panienek od 1—3 lat.
Piękny chrześniak z koszulką i włosami. Gospodarstwo domowe z zwierzętami domowemi i drobiem. Wielkie zwierzę na kółkach z naturalną skórą. Kukułka, krzyczący arlekin w bogatem srebrnem odzieniu. Kompletna wyprawa kuchenna. Piękny porcelan. serwis na 6 osób. Książka z kolor. obrazkami. Szczekający pies. Oryg. instrument metal., naślad. śpiew ptaka. Gra gwiazdkowa dla dzieci bar. zajmująca.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 1 złr. 95 cent.

Wybór za 3 złr. 50 cent.
dla panienek od 3—5 lat.
Wielkie gustow. łóżko dla lalki ze stosowną lalką. Piekny koszyczek ręczny misternej roboty. Wielka gra do składania formy obrazków. Kompletne kuchenne urządzenie cynkowe. Wielki młynek do kawy wraz z szufladką. Pouczająca książka obrazkowa. Piękna kasa oszczędności w kształcie psiej budki, wraz z zamkiem. Wielki turecki serwis do kawy wraz z tacką. Szkoła szycia wedle systemu Fröbla.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 3 złr. 50 cent.

Wybór za 5 złr. w. a.
dla panienek 5—10 lat.
Elegancko ubrana duża lalka. Eleg. porcelan. serwis do kawy lub herbaty, na 6 osób. Piękna pachnąca igielniczka wraz z podarunkiem na gwiazdkę. Wielka kuchnia z wszystk. potrzeb. do gotowania przyrządami. Wielkie pudełko orzechowych mebli. Piękna portmonetka w formie muszli z alfenid. metalu. Przyjemna gra towarzyska jakoto: 2000 mil pod morzem! włażący na wieżę, mała Francuzka. Gust. kasetka zawierająca komplet. garnitur do pisania, szablony i cyfry. Piękna kasetka miniatur. wykładana atłasem, zawier. papiery list. i kowerty. Wielki neceser do szycia z kompl. urządzeniem.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 5 złr. w. a.

Wybór za 3 złr. 50 cent.
dla chłopców od 3—5 lat.
Bębenek turecki z talerz. Wielki kalejdoskop z 500 zmianami. Niklowy zegarek remontoir z łańcuszkiem. Szafka z narzędziami. Bąk w pstrych farbach. Gra pocztowa na sposób rosyjski. Głośno-brzmiąca ocarina. Wielki metalowy wagon omnibusowy z koniem. Szwajcarskie kostki budowlane. Wielka traba.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 3 złr. 50 cent.

Wybór za 1 złr. 95 cent.
dla chłopców od 1—3 lat.
Nowe diorama z muzyką. Głośno brzmiący bęben. Szwadron huzarów. Wiedeński tramwaj z koniem Wielka mosiężna trąba sygnałowa. Kalejdoskop. Ładna owieczka z naturalną wełną. Piękna książka z kolorowemi obrazkami. Dźwięczna szałamaja. Bardzo dźwięczna metalofonowa gra dzwonów.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 1 złr. 95 cent. w. a.

Wybór za 5 złr. w. a.
dla chłopców od 5—10 lat.
Mały architekt (najnowszy system budowniczy). Kompletny przyrząd do pisania w kształcie karabina zawierający ołówek, raczkę i szczoryk. Harmonia z podwójn. dzwonkami. Najnowszy instrument naśladujący głos organów. Transparentowy malarz, najnowszy w tym rodzaju z obrazkami transparentowemi. Wielki aparat stołowy kręgielniany z wiszącą kulą pieknie politurowanego drzewa masywnego. Kompletna latarnia magiczna z 6 obrazkami i przepisem użycia. Elegancki alfenidowy przyrząd do pisania z hermetycznem zamknięciem, cały pozłacany. Wspaniały wykonawca obrazów gwiaździstych ze zmieniającemt się obrazkami. Piękne oprawiona notatka.
Wszystko razem z gustownem pudełkiem tylko 5 złr. w. a.

Wielki Magazyn „Zum Liebling“
Wien, II., Praterstrasse Nr. 26, Wien. (2701-4-5)
Przesyłka za gotówkę lub zaliczką pocztową. **Założony w r. 1860.** Illustr. katalogi opłat i darmo.
Oprócz naszego **głównego składu w Wiedniu** nie ma **żadnej** filii.

DZIEŁA W. Pola w 10 tomach, z portr. autora w ozdobnem wydaniu, za cenę złr. 12·50, dostarczają do 1 stycznia 1888 roku, księgarnie *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie i *J. Leona Pordesa* we Lwowie. (2848-2-5)

KSIĘGARNIA SKŁAD
I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE,
przyjmuje
prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek, ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. (2772-3-5)

Dziełko Czesława Czyńskiego.
Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacyi *(Volapük)* opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka (2 wyd.) Cwiczenia, słowniczek w 3 językach. Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub za przesyłką pocztową u wydawcy w Podgórzu (Galicya). Cena całego dziełka 60 cent., z przesyłką 65 cent. — Zamówienia zwrotną pocztą. [2733-8-12]

Mieszkania,
składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667-9-10)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE
Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Od lat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.
[2444-7-]

Prochy herbaciane
piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-10-27)
I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem
HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

WEBA KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2635-41-]
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Nowość! Nowość!
Ozdoby na drzewko,
przedmioty żartobliwe na loteryjki.
A. ERNST,
Wien tylko „zur Stadt Paris“ **Wien**
I., Kärntnerstrasse 59.
Grupa I. 30 różnych **przedmiotów na drzewko** dla zupełn. wspaniałego ozdobienia drzewka **złr. 1·25.**
Grupa II. 60 wspaniał. **przedmiotów na drzewko,** między temi świeczniki z świeczkami, aniołek na drzewko, włosy na drzewko, złocone szyszki, niezapalny śnieg na drzewko, bombonierki metalowe, złocone orzechy i inne bardzo piękne przedmioty tylko **złr. 2·80.**
Grupa III. 90 różnych **przedmiotów na drzewko,** mianowicie: złocone szyszki, lichtarzyki na drzewko, świeczki, śliczne bombonierki metalowe, aniołek na drzewko, niezapalny śnieg na drzewko, włosy na drzewko, różnokolor. kule na drzewko wraz z różnemi pięknemi ozdobami dostatecznemi na ubranie pięknego drzewka tylko **złr. 3·80.**
Grupa IV. 135 wspaniałych przedmiotów mianowicie: pyszne świeczniki z świeczkami, jedwabny aniołek na drzewko, włosy na drzewko, starzec z brodą na drzewko, złocone szyszki, orzechy, bonboniery różne, róże na drzewko, girlandy lodowe, sople lodowe, komety, gwiazdy i inne śliczne rzeczy tak, że to drzewko jest ozdobą każdego stołu tylko **złr. 5·80.**
Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Cenniki darmo i opłatnie. (2862-2-5)

Na wilię na drzewko
różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 c.
Placek królewski przekładany
1 złr. 50 cent.
Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 cnt.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
istniejącej od przeszło 31 lat.
(2840-2-5)

Dr. Michał Kaufmann
(powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-29-40)

Poszukuje się suchego pokoju
z wiktem i usługą za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość **w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.** (2797-2-3)

Jabłka.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybyłem znowu z wielkim wyborem **styryjskich jabłek.** Sprzedaż odbywa się w tym samym lokalu, przy ul. Stolarskiej w kramach Dominikańskich pod L. 24. *Jan Strümpf.*
(2759-4-6)

PAPIER WLINSI
Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, gryple, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.
W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.
Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego;* w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (2464-5-13)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2682-75-]
Katalogi darmo i opłatnie.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież** i **wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 29-)

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera
MIRACULO WSTRZYKIWANIE
i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy, śluzotok białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c. pocztą 25 cnt. więcej.
Osłabieni wskutek wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych,** upławów i z tego powstającego **osłabienia męzkiego** i rozstrojenia nerwowego wyleczają tylko słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara aptek. (2181-8-8)

!!Na święta Bożego Narodzenia!!
rozsyłam **opłatnie z cłem, portem i opakowaniem za zaliczką**
w 5-kilowych paczkach

pomarańcze mesyńsk.	najl. kosz 5-k.		zł.	1·90
„ **mandarynki**	„	„	„	2·30
cytryny	„	„	„	1·90
kalaflory białe	„	„	„	1·90
kasztany rzyms. grube	„ worek	„	„	1 90
migdały słodkie	„	„	„	6·—
daktyle muscades	„ pudeł.	„	„	3·50
rodzynki stoł. malaga	„	„	„	5·50
skrzyneczka prezentowa gust. z najlep. owocami południow. giardinetto			„	6·50
wino na wety malaga 10-let. baryłka netto 4 litry			„	5·—
refosco włoskie wino na wety baryłka netto 4 litry			„	4·80

Antoni Paparotti w Tryeście.
(2796-3-6)

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*